

Druga część protokołu Nr XIII/03
z przebiegu drugiego dnia XIII sesji Sejmiku
odbytej 17 listopada 2003r.
w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

Ad. 1

Przewodniczący Sejmiku – Stefan Pastuszka o godz. 10.00 otworzył obrady drugiego dnia XIII sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego. Powitał radnych i zaproszonych gości według list obecności stanowiących załączniki nr 1,2,3,4,5,6. Szczególnie ciepło powitał przybyłych na sesję rektorów szkół wyższych państwowych i niepaństwowych. Podziękował za uczestnictwo w sesji w imieniu Prezydium i Zarządu Województwa. Poinformował, iż Pan Senator Jerzy Suchański skierował na ręce Przewodniczącego Sejmiku list, w którym podziękował za zaproszenie do udziału w sesji. Jednocześnie wyjaśnił, iż z uwagi na sesję Senatu, nie może uczestniczyć w obradach (pismo w tej sprawie stanowi załącznik nr 7).

Przypomniał, iż porządek obrad drugiego dnia sesji został uchwalony w dniu 7 listopada br. i od punktu 2. przedstawia się następująco:

2. Stwierdzenie kworum.
3. Sytuacja szkolnictwa wyższego w województwie świętokrzyskim.
 - a) wystąpienie Marszałka Województwa
 - b) wystąpienia radnych i gości zaproszonych
 - c) stanowisko Komisji Edukacji, Kultury i Sportu
 - d) podjęcie uchwały.
4. Sprawy różne.
5. Zamknięcie obrad XIII sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

Ad. 2

Przewodniczący obrad poinformował, iż listę obecności podpisało 26 radnych, tym samym zachowane jest kworum wymagane do podejmowania prawomocnych uchwał. Podał, iż dwóch radnych – Tadeusz Kowalczyk i Sławomir Marczewski prosiło o usprawiedliwienie nieobecności z powodu choroby.

Nadmienił, iż drugi dzień sesji jest poświęcony analizie edukacji na poziomie wyższym i jednocześnie potrzebie utworzenia Uniwersytetu w województwie świętokrzyskim. Kolorytu i wagi problemowi dodaje fakt, iż w maju przyszłego roku Polska będzie już formalnym członkiem Unii Europejskiej. Krążą nawet różne mity, co do zadań polskiej edukacji po przystąpieniu do Unii. Dodatkowo Zespół powołany przez Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego opracował

nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym, która była przedmiotem dyskusji na spotkaniu w Kancelarii Premiera, w której Przewodniczący uczestniczył. Wyraził przekonanie, że dyskusja będzie bardzo owocna.

Przewodniczący obrad przypomniał, iż w pierwszym dniu sesji Sejmik dokonał wyboru sekretarzy w osobach: Sławomir Marczewski, Andrzej Nowak. Poprosił o zajęcie miejsca przy stole prezydialnym Pana Andrzeja Nowaka. Z uwagi na nieobecność radnego Marczewskiego, Sejmik dokonał wyboru sekretarza w osobie Lucjana Nowak.

Ad. 3

Do omawianego punktu porządku obrad radni otrzymali informację pt.

„Sytuacja szkolnictwa wyższego w województwie świętokrzyskim” – (załącznik nr 7.)

-projekt uchwały w sprawie przyjęcia apelu dotyczącego kwestii utworzenia Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach (załącznik nr 8).

Przewodniczący obrad udzielił głosu **Marszałkowi Województwa - Franciszkowi Wołodźko**, który skierował do zebranych następujące słowa:

„Szanowni Państwo!

Mówić o kształceniu na poziomie wyższym człowiekowi, który może nie jest związany z tym środowiskiem może nie jest łatwo, ale chcę się skoncentrować na tym, co odczuwa przeciętny mieszkaniec naszego regionu i chciałbym być wyrazicielem poglądów i oczekiwań poglądów mieszkańców naszego województwa. O tym, że kształcenie jest ważne, wiemy wszyscy. W strategii rozwoju województwa świętokrzyskiego została zdefiniowana misja, jako stworzenie warunków dla dobrego życia mieszkańców naszego województwa. Tak to mniej więcej jest ta misja zdefiniowana i pochodną jest stworzenie dobrych warunków dla rozwoju gospodarki, jako że gospodarka jest mechanizmem, motorem rozwoju społecznego. Chodzi nam w tych dokumentach planistycznych o ludzi, o naszych mieszkańców i określiliśmy te cele, które muszą być zdefiniowane, żeby ludzie w naszym województwie żyli dobrze. Jest cały rozdział w tym dokumencie poświęcony edukacji, w tym edukacji na poziomie wyższym. Dlatego też dziś będziemy dyskutować, debatować o tym obszarze życia społecznego, jako że edukacja, w tym rozumieniu moim, ale to jest chyba oczywiste - jest to powszechny pogląd, jest motorem rozwoju ludzi, a zatem jest motorem, na którym można budować rozwój gospodarki – rozwój regionu. Dlatego niesłuchanie ważne jest, abyśmy my tutaj w regionie mieli spójny system edukacyjny – od najniższego poziomu – tego nauczania początkowego, poprzez gimnazjalne, licealne i wreszcie wyższe. Co do tego chyba wszyscy jesteśmy zgodni, to nie było nigdy przedmiotem kontrowersji. Natomiast tak jak zawsze, diabeł tkwi w szczegółach i o tych szczegółach chciałbym mówić. Nasz region charakteryzuje się, jeśli chodzi o

kształcenie na poziomie wyższym, dosyć dużą dynamiką rozwoju i ilości studentów. W regionie, w którym zamieszkuje trochę poniżej 1 mln 300 tys. ludzi mamy ponad 62 tys. studentów. To pokazuje, jak duże zapotrzebowanie społeczne jest na kształcenie na poziomie wyższym. To jest sprawa, która jest optymistyczna, która pozwala wierzyć w rozwój naszego regionu. Presja społeczna, zapotrzebowanie na kształcenie na poziomie wyższym jest bardzo duże. Natomiast ta sprawa ma różne aspekty. Chcę poinformować, że wśród 62,5 tys. studentów, na studiach dziennych kształcą się tylko 21 tys. 400 osób, a cała reszta to są studenci, którzy kształcą się w systemie wieczorowym, lub zaocznym. Te proporcje nie są dobre. Mam nadzieję, że osoby bardziej biegłe w przedmiocie określą działania w tym zakresie.

Odnosząc się do tych liczb chcę powiedzieć, że tylko 2 uczelnie - na 15 o różnym poziomie organizacyjnym i potencjale naukowym i gospodarczym, czy bazie materialnej (w tym są dwa Seminarium Duchowne i Akademia Świętokrzyska z liczbą studentów ponad 28 tys. studentów) – spełniają niepisany warunek, który mówi, że należałoby dbać o proporcje studiów dziennych i kierunków wieczorowych, zaocznych 1: 1 (jest to uznana granica przyzwoitości). Ten warunek spełniają tylko Politechnika Świętokrzyska, gdzie na 4.900 studentów studiów dziennych jest 4.105 studentów innych form studiowania i Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza w Sandomierzu, gdzie na 1150 studentów studiów dziennych jest 1134 studentów na formach kształcenia zaocznych lub wieczorowych.

Akademia Świętokrzyska ma ten wskaźnik nie taki dobry, bo na 2 300 osób studiujących dziennie jest ponad 15 tys. osób studiujących wieczorowo i zaocznie. Taki mamy stan organizacyjny naszego szkolnictwa w regionie. Mamy stosunkowo liczną kadrę dydaktyczną, bo uczelnie wykazały 484 profesorów, 1245 doktorów i 1370 magistrów – ponad 3100 osób zajmuje się kształceniem pracowników szkół wyższych w naszym regionie. To na pewno jest potencjał, który jest potrzebny.

Chciałbym kolejnej części mojej wypowiedzi nadać formę prowokacyjną. Chciałbym sprowokować obecnych tutaj Państwa – szczególnie te osoby, które są związane prowadzeniem procesu nauczania i prowadzeniem uczelni do jakiejś wypowiedzi. Chciałbym nas wszystkich sprowokować. Pozwolę sobie wylistować te obszary, które w mojej opinii stanowią słabe strony i mocne strony kształcenia na poziomie wyższym w naszym regionie.

Zacznę od tych słabych stron - niski poziom, stan organizacyjny naszych uczelni.

W tej chwili w roku bieżącym mieliśmy sytuację taką, że filie Akademii Świętokrzyskiej w Staszowie i Pińczowie musiały zostać zlikwidowane, ponieważ zgodnie z prawem filie mogły być prowadzone na tych kierunkach przez A. Św. tam, gdzie jest prawo doktoryzowania, a takiego prawa doktoryzowania na tych kierunkach, które były prowadzone nie było. To jest tylko przykład, a dotyczy to większości naszych uczelni.

Drugą sprawą, którą ja definiuję – jest zła struktura zarządzania uczelniami. Mam tu na myśli brak sprzężenia zwrotnego między zapotrzebowaniem społecznym, a mechanizmem zarządzania uczelniami. Uczelnie są samodzielne, zarządzane demokratycznie przez Senaty. Natomiast zapotrzebowanie społeczne, które się pojawia na różne kierunki kształcenia, formy organizacyjne, w związku z tym, nie jest właściwie realizowane w funkcjonowaniu uczelni. Przykładem tego niech będą wieloletnie zabiegi środowiska społecznego, wszystkich sił organizacyjnych, które funkcjonują w regionie w poprzednich latach i była taka wola i zapotrzebowanie społeczne na tworzenie uniwersytetu, był przyjęty model postępowania przez zbliżenie naszych dwóch czołowych uczelni publicznych Akademii i Politechniki, które razem osiągały potencjał potrzebny, i ta wola polityczna – zapotrzebowanie społeczne zostało niezrealizowane. Uczelnie poprzez kompetencje senatów skutecznie się obroniły.

To jest przykład w mojej opinii najbardziej spektakularny, ale ta sprawa ma również inne aspekty. Generalnie wydaje mi się (to jest moja teza) że sposób zarządzania uczelniami publicznymi jest tego rodzaju, że prowadzi do konserwowania istniejących struktur, kierunków kształcenia i organizacji.

Kolejna sprawa, która wynika z analizy świętokrzyskich uczelni i z odbioru sygnałów, które otrzymuję – pozwoliłem sobie na zdefiniowanie następującej tezy, że w działalności naszych uczelni mamy do czynienia z przewagą celów komercyjnych nad dydaktycznymi i naukowymi. Zestawienie tych liczb studentów kierunków dziennych i innych form związanych z odpłatnością jest tutaj najprostszym wskaźnikiem, ale to nie jest tylko ta sprawa. Oczywiście ja rozumiem uwarunkowania, ale taki stan mamy. Ten stan może jest pochodną niskich płac pracowników naukowych i na pewno jest. Te niskie płace od dziesiątków lat, od czasu kiedy w 1971 roku ja byłem pracownikiem naukowym Politechniki Wrocławskiej – niewiele się tu zmieniło, albo nic. Może się nawet w niektórych sytuacjach pogorszyło. Jest to jedna z przyczyn degradacji, albo dobrego rozwoju naszych uczelni, ale taki mamy stan.

Dalej chcę się odnieść, zarysować problem związany z ilością pracowników naukowych – 3.100 osób, w tym prawie 500 profesorów – to jest duża liczba, ale na moje odczucie niewystarczająca. Tak mi się wydaje w oparciu o różne materiały, z którymi miałem okazję zapoznać, że z reguły dobrze funkcjonują uczelnie, gdzie jest stosunek kadry do studentów 1:10. U nas średnio jest 1:20, więc nawet tak proste zestawienie liczb jest tutaj problematyczne.

Problemem w mojej opinii, zresztą powszechnie nagłaśnianym, jest ilość kadry profesorskiej. Ilość profesorów z kwalifikacjami profesorskimi jest bardzo ograniczona i niewystarczająca na tą ilość uczelni, studentów, których w kraju mamy. W związku z powyższym obserwuje się zabiegi pozyskiwania i przeciągania, podkupowania ludzi z kwalifikacjami profesorskimi. Jest pewna ilość osób, które mając status profesora pracują w wielu miejscach, co w sposób

skuteczny powoduje ograniczenie działalności np. naukowej. W mojej opinii również występuje wśród tych 15 uczelni problem małej aktywności naukowej. Inną sprawą, którą ze smutkiem zarejestrowałem, jest sprawa słabej współpracy uczelni między sobą. Przekłada się to na różne rzeczy – np. juwenalia studenckie, które dla mnie zawsze były świętem radości i środowiska i miasta uniwersyteckiego, akademickiego. W Kielcach się to nie udaje – nastąpiła jakaś separacja i to święto wędnie. Młodzież się nie chce bawić? Mam wątpliwości. Innym przykładem ilustrującym tą tezę jest fakt, o czym się ze smutkiem dowiedziałem, że studenci Akademii Świętokrzyskiej nie mają prawa do korzystania z Biblioteki Politechniki i odwrotnie. Jest to dla mnie rzecz niezrozumiała i ilustruje tezę o słabej współpracy uczelni. Twierdzę, że w relacjach między uczelniami dominuje element konkurencji, rywalizacji nad elementem współpracy.

Na koniec dwa zdania pozytywne – liczba studiujących w naszym regionie – ponad 62,5 tys. wskazuje, że jest duże zapotrzebowanie społeczne na kształcenie na poziomie wyższym. Obywatele nasi – młodzież ma wielkie ambicje, chce te ambicje zaspokajać, dając sobie szansę na początku drogi życiowej – kształcenia na poziomie wyższym. To jest olbrzymi potencjał i pozwala wierzyć w rozwój naszego regionu, wierzyć w to, że mamy duże szanse, aby osiągnąć w relatywnie niedługim czasie kilkunastu lat efekt średniego poziomu rozwoju, jaki jest w krajach unii europejskiej.

Jest duża presja społeczna na kształcenie i to jest potencjał, to ziarno, które musimy zasadzić, pielęgnować, aby z tego wyrosło drzewo spokoju społecznego i gospodarczego.

Kończąc swoje wystąpienie chcę powiedzieć, wygłosić taką tezę – jest potrzeba rozwoju potencjału naszych uczelni w województwie świętokrzyskim – jest wielka potrzeba, wielkie zapotrzebowanie, aby oprócz Politechniki Świętokrzyskiej – uczelni bardzo dobrze zorganizowanej, z dużym potencjałem już dzisiaj, był Uniwersytet Świętokrzyski. Jest na to wielkie zapotrzebowanie. Winniśmy zrobić wszystko – całe środowisko społeczne, polityczne naszego województwa, aby Uniwersytet Świętokrzyski był faktem. Po tych kilku latach działań na rzecz zfuzjowania uczelni publicznych czyli Politechniki Świętokrzyskiej i Akademii, zakończonych niepowodzeniem, wydaje się na tą chwilę, że szansą na to, abyśmy mieli Uniwersytet Świętokrzyski, jest rozwój Akademii Świętokrzyskiej, działanie na rzecz jej rozwoju, rozwoju potencjału naukowego, rozwoju bazy materialnej tak, aby jak najszybciej spełnić kryteria, aby jak najszybciej Uczelnia spełniła wymogi, które są określone rozporządzeniem ministra dla uniwersytetu, po to, aby jak najszybciej można było uzyskać przez tą uczelnię status uniwersytecki, bo takie jest zapotrzebowanie społeczne – ludzie pragną kształcić się na uczelni o statusie uniwersyteckim. Na dzisiaj jest do zrobienia dużo, ale zdaje się, że obszar działań jest określony. W środowiskach, które pracują i współpracują z Akademią Świętokrzyską koordynujemy się wokół nieformalnego ciała,

któremu przewodniczy Pan prof. Pastuszka. Dzięki swojej pozycji pracownika naukowego i Przewodniczącego Sejmiku, który ma dobrą pozycję - jest określony pewien zakres działań. Żeby Akademia Świętokrzyska mogła uzyskać status uniwersytecki, musi spełnić minimalne warunki, a one są następujące:

-muszą być na dwóch kierunkach prawa do habilitowania i na 6 kierunkach prawa do doktoryzowania. Dzisiaj na tą chwilę uczelnia posiada 1 prawo habilitacji, i jedno prawo doktoryzowania. Z tego co wiem, są złożone dokumenty o dwa, czy trzy kierunki o prawo do doktoryzowania. I te działania są zarysowane.

Podsumowując chcę powiedzieć tak: jest zapotrzebowanie na uniwersytet w województwie świętokrzyskim. Jest określona droga. Tą drogą jest rozwój Akademii Świętokrzyskiej i spełnienie przez nią wymogów dla uczelni uniwersyteckiej i rozwój bazy materialnej tak, aby w przeciągu dwóch lat uczelnia mogła uzyskać taki status.

Stąd Zarząd Województwa przedstawił Sejmikowi projekt apelu, gdzie jednoznacznie ten pogląd, iż uniwersytet w regionie ma powstać na bazie Akademii Świętokrzyskiej – jest zapisany. Dziękuję bardzo.”

Przewodniczący obrad podziękował Marszałkowi za wypowiedź, a szczególnie za zdanie, aby Uniwersytet stał się faktem, czego życzy całej społeczności województwa świętokrzyskiego. Wyraził nadzieję, że tak się wkrótce stanie.

Przewodniczący Sejmiku otworzył dyskusję. Zapytał radnych o zgodę na udzielenie głosu w pierwszej kolejności gościom – rektorom szkół wyższych. Sprzeciwu nie zgłoszono.

Przewodniczący Sejmiku udzielił głosu **Rektorowi Akademii Świętokrzyskiej - prof. Adamowi Massalskiemu**, który skierował do zebranych następujące słowa;

„ Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Panie Wojewodo!

Bardzo serdecznie dziękuję w imieniu swoim i moich współpracowników Akademii za zaproszenie nas na dzisiejsze posiedzenie – sesję Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, która w tej części jest poświęcona sytuacji szkolnictwa wyższego w województwie świętokrzyskim.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować Panu Marszałkowi za to, że poprzez swoje wystąpienie sprowokował mnie do pewnej repliki, ale wiemy, że to było w zamyśle Pana Marszałka i ułatwi nam to dyskusję i wypowiedzi, jeśli będziemy mogli tutaj o pewnych rzeczach mówić z różnych stanowisk.

Proszę Państwa!

Dostaliście Państwo taki obszerny materiał, który obejmuje przeszło 70 stron, gdzie jest poddana analizie sytuacja poszczególnych uczelni, a później zbiorcze zestawienia. Ja bym chciał poinformować Państwa w tym punkcie, że sytuacja

Akademii Świętokrzyskiej się zmieniła od zeszłego grudnia tj. od czasu, w którym przedstawiono dane w analizowanym opracowaniu.

Dzisiaj mamy już nie 22 profesorów tytularnych, ale 27 zwyczajnych, mamy nie 14 profesorów z tytułem naukowym wśród profesorów nadzwyczajnych - w ciągu roku przybyło 8 osób. Jest to najlepszy wskaźnik, jak działa w zakresie rozwoju kadry Akademia Świętokrzyska. Chcę Państwu powiedzieć, że do tego dochodzi jeszcze jeden profesor tytularny, o czym wiemy, że już jest po wszystkich przewodach i lada moment z Kancelarii Prezydenta przyjdzie pismo w sprawie powołania prof. Głuszka na prof. tytularnego, a więc będziemy mieli jeszcze jednego profesora medycyny.

Wiemy także, że wśród prof. nadzwyczajnych będzie jeszcze o trzech więcej, bowiem 3 osoby spośród naszych adiunktów w czasie ostatniego miesiąca uzyskały habilitację. W tej chwili sumując mamy 66 profesorów posiadających tytuł naukowy, czyli przekraczamy liczbę 60, która stanowi o samodzielności uczelni, z tym że skomplikowane prawo, które u nas jest powoduje, iż my możemy liczyć 43 osoby i 16, więc mamy w tej chwili 59 osób, czyli brakuje nam 1 osoby do pełnej samodzielności, żebyśmy nie musieli rozmawiać z ministerstwem w sprawie podejmowania przez nas decyzji. Państwo może nie wiecie, trzeba mieć 60 prof. tytularnych, żeby być uczelnią samodzielną.

Pan Marszałek był uprzejmy powiedzieć o tych warunkach, to się wiąże z kadrami, żeby były spełnione, aby zostać uniwersytetem. Chcę powiedzieć, że p. marszałek wybrał selektywnie tylko te punkty, których nie spełniamy. Natomiast my spełniamy te punkty. Przykładowo jest powiedziane, że:

- uniwersytetem może być uczelnia, która co najmniej na 6, czy 8 kierunkach prowadzi studia magisterskie – my prowadzimy na 17, czy 18 kierunkach studia magisterskie,

- musi mieć co najmniej 60 profesorów – my mamy 230.

A więc w wielu wypadkach my wypełniamy te punkty. Natomiast rzeczywiście to co marszałek był uprzejmy powiedzieć – w dwóch punktach nie spełniamy warunków tzn. nie mamy dwóch praw habilitowania i 6 praw doktoryzowania. Jest to zgodne z tym, co pan marszałek powiedział. Jeszcze na dwóch kierunkach mamy wnioski o prawo doktoryzowania, natomiast na dwóch następnych już spełniamy warunki. Dzięki tym habilitacjom mamy już pełny zestaw profesorów wymaganych na biologii. Będziemy mieli również odpowiedni zestaw do doktoryzowania na kierunku edukacja plastyczna – malarstwo (chcemy uruchomić jeszcze taki kierunek od przyszłego roku).

Z tym, że na tamtym wydziale w zakresie plastyki jest pewien problem. Żeby mieć prawo doktoryzowania, trzeba mieć prawo wypuszczenia absolwentów magistrów, natomiast my mamy dopiero 3 rok plastyki (za rok będzie czwarty) i będziemy mogli dopiero po wypuszczeniu magistrów wystąpić o doktoryzowanie, mimo że mamy taki skład personalny osób, który spełnia wszystkie wymagania doktoryzowania.

Chciałbym poinformować, że mamy jeszcze jeden kierunek magisterski. Dzisiaj się dowiedziałem, że w zeszłym tygodniu na posiedzeniu centralnej komisji – nasze pielęgniarstwo uzyskało prawo magisterskie. Jest to krzepiące, że w nowym instytucie, który powstał 3 lata temu mamy dzisiaj 20 profesorów i prawo do magisterskich studiów w zakresie pielęgniarstwa. Jeszcze mamy fizjoterapię, która także spełnia wymagania studiów magisterskich, ale jest to dopiero drugi rok, więc za rok będziemy mogli wystąpić o prawo kształcenia na poziomie magisterskim.

Chciałbym tylko sprostować, że nie mieliśmy filii w Pińczowie i Staszowie. Były to punkty kształcenia zamiejscowego, co do których funkcjonowania mieliśmy zgodę ministerstwa. Na ich funkcjonowanie w tej chwili po nowelizacji musieliśmy zawiesić rekrutację. To nie znaczy, że nie będziemy czynić starań, aby po uzyskaniu praw doktoryzowania z powrotem kształcić w tych dwóch miastach, tym bardziej, że tam jest dobry klimat. W tej chwili odbywają się tam jeszcze studia nie wygasające. Nie robiliśmy rekrutacji na I rok, ale ci, którzy studiowali, tam dokończą studia, bo nie wyobrażam sobie jak można przenieść 1000 studentów ze Staszowa, do Kielc – jest to fizycznie niemożliwe.

Również dyskusyjna jest teza Pana Marszałka na temat przewagi celów komercyjnych nad dydaktyczno-naukowymi. Ja to może zilustruję przykładem Zielonej Góry. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze miała zastraszające proporcje pomiędzy studentami dziennymi, a zaocznymi. Na 1 studenta dziennego przypadało 3 zaocznych, w związku z czym zarabiano dużo pieniędzy. Wtedy podjęto uchwałę, że każdy profesor zatrudniony będzie miał specjalny dodatek w wysokości 1.500 zł. Wielu profesorów pojechało wówczas do Zielonej Góry. Później, gdy ministerstwo wydało zalecenia, że stosunek studenta zaocznego do dziennego ma wynosić 1:1, zaczęto zmniejszać liczbę studentów zaocznych, pieniędzy zaczęło brakować. Po połączeniu utworzono tam Uniwersytet i podjęto uchwałę, że nie będzie tych dodatków. W tej chwili jest odwrót w drugą stronę.

Proszę Państwa! My nie płaciliśmy tych pieniędzy, które zarabialiśmy od studentów, natomiast chcę poinformować, że zakończyliśmy w tej chwili i już mamy odebrane dwie inwestycje – jedną za 8.5 mln zł, drugą za 9.5 mln zł, czyli 18 mln zł. Gdybyśmy mieli przewagę celów komercyjnych nad dydaktycznymi, to te 18 mln zł byśmy po prostu przejedli. Z tych 18 mln zł jest 1 milion, który otrzymaliśmy z ministerstwa. Reszta to są nasze pieniądze. W tym mamy jeszcze długi, bo nie wszystko spłaciliśmy. Na szczęście jest jeszcze firma budowlana w Kielcach, która wykonuje wszystkie nasze inwestycje i myśmy się z nimi tak umówili, taką mamy umowę, że oni nam pozwalają rozkładać na raty pieniądze, które jesteśmy im winni.

Mamy pomoc ze strony firmy, natomiast z ministerstwa dostaliśmy 1 mln zł i obietnicę, że dostaniemy duże pieniądze za dwa lata. Więc jest to krzepiące, że za dwa lata będziemy mieli dużo pieniędzy.

Proszę Państwa – można jeszcze powiedzieć, że ja jestem niezwykle usatysfakcjonowany naszymi kontaktami z Politechniką Świętokrzyską i innymi uczelniami wyższymi na terenie naszego miasta i województwa.

Myślę, że autonomiczne decyzje Senatów o nie połączeniu uczelni nie wynikały z braku działalności społecznej, tylko były spowodowane brakiem znajomości realiów prawnych, które obowiązują. Ja pierwszy pochwalam decyzję władz Politechniki Świętokrzyskiej, bo Politechnika by straciła na połączeniu z nami finansowo. Straciłoby województwo, bo dotacja przyszłaby mniejsza. Myślę, że decyzja ta nie była wynikiem braku porozumienia naszych uczelni, tylko po prostu wynikała z braku oceny sytuacji finansowej, która w tej chwili była. Chcę powiedzieć, że jesteśmy w jak najlepszych układach z Politechniką mimo, że mamy pewne punkty sporne do rozstrzygnięcia, które są trudne. My używamy dwa akademiki na ul. Al. Tysiąclecia. Są to akademiki Politechniki, które były nam dane w użyczenie. W tej chwili Politechnika, która ma najwięcej studentów na studiach dziennych ma zapotrzebowanie na akademiki. Nam brakuje 3 tys. miejsc w akademikach w Kielcach. Politechnika chce porozumieć się z nami w celu zwrócenia jej akademików, ale Pan Rektor Trąmpczyński robi to w tak delikatny sposób, na tak wysokim poziomie, że ja jestem tym zbudowany. Nie ma żadnych konfliktów między nami pomimo, że są takie poważne problemy. My wybudowaliśmy akademik na 260 osób, żeby poprawić sytuację, a nie żeby zaradzić tej sytuacji. Będziemy musieli zastanowić się – tu jest powód do rozmów z władzami różnego szczebla i innymi podmiotami, jak zaradzić sytuacji, że w tej chwili 3 tys. studentów studiów dziennych nie ma miejsca w akademikach. Jesteśmy pozostawieni sami sobie.

Pan Marszałek był uprzejmy powiedzieć, że zapotrzebowanie społeczne jest duże na Uniwersytet. Myślę, że rzeczywiście wszyscy nas o to pytają, a ja ciągle mam przed oczyma, jako historyk oświaty i nauki – akurat się tym zajmuję – badałem akty erekcyjne uniwersytetów w średniowieczu i później. Wszędzie jest fundator. Ja tutaj tego fundatora jakoś w Kielcach nie widzę. Mówiłem o tym, że są jakieś pieniądze, które wydajemy, ale to są nasze pieniądze. Myśmy sprzedali działki korzystnie – na to dostaliśmy pieniądze. Na to zbieramy od studentów pieniądze – to są nasze pieniądze. Kazimierz Wielki, jak fundował uczelnie – oparł tę uczelnię o dochody z myta, czyli opłat celnych. Oddał domy za darmo, zbierał na Kazimierzu materiały budowlane, żeby zbudować gmach uniwersytetu. Przyszła powódź zalała, on później nie wybudował. Kiedy król Władysław Jagiełło odnawiał Uniwersytet, to jego żona przekazała cały swój posag na odnowienie Uniwersytetu. Były to ogromne sumy. A jeszcze Władysław Jagiełło oparł wyposażenie profesorów i przeznaczył na to dochody z żup solnych (to były najlepsze dochody w państwie, żeby powołać uniwersytet).

Zastanówmy się, kto powinien być kreatorem Uniwersytetu w Kielcach?

Na pewno nie Akademia, bo nawet gdyby składali się profesorowie, są to sumy niewielkie.

Chciałbym się odnieść do jeszcze jednej kwestii – optymizmu Pana Marszałka w kwestii ilości profesorów w całym naszym środowisku. Tutaj jest mowa o 500 profesorach. Ja bym to podzielił co najmniej na połowę, dlatego iż w opracowaniu są podani profesorowie pracujący na drugich etatach.

60 profesorów tytułarnych – to są profesorowie na I etacie tzn. na zasadzie mianowania u nas, czyli oni mają jako I miejsce pracy – pracę na naszej uczelni, natomiast my zatrudniamy jeszcze około 20 profesorów tytułarnych, którzy są u nas na drugim etacie – są to emeryci itd. (tych my nie liczymy).

Natomiast w innych uczelniach są oni liczeni, a wśród tych profesorów jest co najmniej kilkudziesięciu profesorów Akademii Świętokrzyskiej – tych wymienionych w innych uczelniach. Myślę, że w odniesieniu do liczby tych 480 profesorów – trzeba by przeprowadzić jednak dokładną analizę, którzy profesorowie są na zasadzie mianowania, w której uczelni. Wtedy będziemy mieli obraz, ilu mamy naprawdę profesorów zatrudnionych na zasadzie mianowania w Kielcach.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, iż tezie, że jesteśmy skomercjalizowani przeczy fakt, że tylko na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym nasi profesorowie posiadają 14 grantów z Komitetu Badań Naukowych – na sumę 537 tys. zł. Prawie 0,5 mln zł wpływa do województwa świętokrzyskiego z KBN dzięki temu, że ci profesorowie sporządzili wnioski, które są czasem bardzo pracochłonne i są obszerniejsze, niż te broszury, które tu Państwo macie. Taki wniosek do KBN o pieniądze jest praktycznie książeczką, którą każdy wypełnia, a później musi realizować i pieniądze zostają w województwie. To nie są pieniądze na płace. To są pieniądze na prowadzenie badań naukowych.

Ostatnia sprawa, o której chciałbym powiedzieć – wygodniej byłoby podjąć pracę w 3, 4 uczelniach równolegle, a nie składać wnioski do KBN. Większe pieniądze będą z powtarzania 3-4 razy tego samego studentom, natomiast po co składać wnioski do KBN, kiedy się trzeba napracować, a później trzeba jeszcze sprawozdanie napisać z wyników pracy.

Na zakończenie chciałbym się odnieść do tego materiału, który dostałem dzięki uprzejmości Pana Przewodniczącego – mianowicie projektu uchwały Sejmiku. Chciałbym prosić Państwa o dokonanie pewnej drobnej korekty w tym materiale. Otóż myślę, że nie ma co tutaj specjalnie sprawy wikłać. Dlatego proponuję, by w tytule uchwały skreślić „przyjęcie apelu dotyczącego kwestii”, natomiast wpisać „uchwała w sprawie utworzenia Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach”.

Również w par. 1 proponowałbym konsekwentnie zmienić słowo „Apel” na słowo „stanowisko stanowiące załącznik do niniejszej uchwały”. Konsekwentnie na ostatniej stronie nie „apel” lecz „stanowisko Sejmiku dotyczące utworzenia Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach”. To jest bardziej po polsku i bardziej jasne i zrozumiałe.

Jesteśmy tu z moimi zastępcami – Panem prof. Pajkiem i Panem Królem do Państwa dyspozycji – tak jak myślę wszyscy moi koledzy Rektorzy. Jesteśmy skłonni odpowiadać na wszystkie pytania, jakie nam zadacie. Dziękuję bardzo”.

Przewodniczący obrad podziękował Panu Rektorowi za bardzo obszerne wystąpienie. Zwrócił się z prośbą o ograniczanie czasu wystąpień z uwagi na dużą liczbę mówców – gości, radnych i członków Zarządu. Zaznaczył, iż dobrze byłoby, aby był czas na pogłębione analizy. Podziękował za uwagi do projektu uchwały. Uzupełnił, iż Urząd Marszałkowski przekazał Akademii byłe Studium Medyczne przy Al. IX Wieków Kielc.

Udzielił głosu **Rektorowi Politechniki Świętokrzyskiej – Wiesławowi Trąmpczyńskiemu**, który skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Przedmiotem dzisiejszych obrad jest sytuacja szkolnictwa wyższego. Chciałbym serdecznie podziękować za podjęcie tej tematyki, a także za zaproszenie mnie i kolegów do udziału w sesji.

Żeby omówić sytuację szkolnictwa wyższego potrzeba oprzeć się na różnych danych. Dostałem dość obszerny materiał, który zbiera dość dużo danych, natomiast z przykrością muszę stwierdzić, iż nie został on do końca dopracowany. W związku z tym, z tych danych, o czym wspominał prof. Massalski czasami niewiele wynika.

Proszę Państwa!

Syntetycznie omówiono sytuację kadrową na stronie 60 i tam np. ilość profesorów z tytułem profesora w Akademii Świętokrzyskiej jest wymieniona 216 – pan prof. Massalski mówi w tej chwili o 66 osobach. Natomiast profesorów zwyczajnych na str. 4 jest 95. W związku z tym tu pomyłono stopień profesora z tytułem profesora. Ja nie chciałbym w tych sprawach prostować, natomiast są to sprawy niesłychanie ważne. To, co mówił Pan prof. Massalski – ilu mamy profesorów na pierwszym etacie? Ilu mamy profesorów, którzy mieszkają tutaj? Trochę inna jest nawet sytuacja profesora na etacie, który tutaj mieszka, inna profesora, który przyjeżdża tylko na zajęcia. Jeżeli chcemy myśleć o rozwoju szkolnictwa, musimy wziąć pod uwagę przede wszystkim tych, którzy tutaj są na pierwszym etacie, i którzy tutaj mieszkają. Tak naprawdę – oni się rozwijają.

Druga sprawa- są tam rzeczy pomieszane – tytułów, stopni i nie chodzi o to, żeby się wymądrzać na ten temat, bo nawet środowisko naukowe nie wie, jak to jest. Chodzi o to, że to jest później podstawą do tworzenia kierunków, możliwości uzyskania praw do habilitowania, możliwości uzyskania prawa do doktoryzowania.

W związku z tym chciałem powiedzieć – w tym kierunku, w którym mówił Pan prof. Massalski – tu niestety z tych danych – tych rzeczy się nie dowiemy

i gdyby była możliwość dopracowania tych materiałów, na pewno byłaby to wielka sprawa.

Druga sprawa, Akademii Świętokrzyskiej, która jest największą uczelnią ma 30 tys. studentów poświęcono 11 stron, natomiast Wyższej Szkole w Sandomierzu poświęcono 14 stron (gdzie jest 3 tys. studentów). Natomiast pół strony poświęcono najstarszej uczelni w Kielcach – Seminarium Duchownemu, które obchodziło 275 lecie istnienia. Wydaje mi się, że zebrano materiał z różnych uczelni, natomiast wydźwięk jest taki, jaki jest.

Następna sprawa, której mi brak w tym opracowaniu – to co Pan Marszałek wspominał – było pytanie – kogo mamy kształcić- dla kogo? Tu by się przydała analiza demograficzna, analiza rozwoju województwa. Ja rozumiem – my kształcimy po to, aby ludzie zdobywali wiedzę – na to pozwalają sobie bardzo bogate kraje i to nie wszystkie. Ale ja mówię to ze swojego doświadczenia. My tutaj Politechniki Warszawskiej, ani Uniwersytetu Jagiellońskiego nie stworzymy w najbliższym czasie. Czy my będziemy kształcić studentów regionu, czy przede wszystkim dla regionu? Dlatego warto byłoby wiedzieć, które kierunki dla regionu są kierunkami godnymi wsparcia i w które należy iść, żeby przede wszystkim następował rozwój. Takiej analizy w tych materiałach troszeczkę brakuje.

Teraz sprawa uniwersytetu.

Proszę Państwa – nie ma w ogóle dyskusji. Uniwersytet powinien powstać. W każdym porządnym województwie jest Uniwersytet i Politechnika. Dlatego uważam, że województwo świętokrzyskie też powinno mieć i dobry Uniwersytet i dobrą Politechnikę. Jedynym przypadkiem połączenia Politechniki i wtedy WSP jest Zielona Góra. W tej chwili z tych doświadczeń, które ja znam – była to fatalna decyzja. W związku z tym nie jest to przykład, z którego można korzystać, że to jest to rozwiązanie, do którego trzeba dążyć. W związku z tym uważam tak – wesprzyjmy działania całego środowiska. Zróbmy przyzwoity Uniwersytet. Jednocześnie kontynuujmy wsparcie dla Politechniki. Niech Politechnika też będzie przyzwoitą uczelnią. Chyba w ten sposób będziemy najlepiej służyć temu regionowi. Czyli jak najbardziej za uniwersytetem.

Chciałbym jednak nawiązać do wypowiedzi pana Marszałka, z którymi niestety nie mogę się zgodzić i muszę jasno powiedzieć.

Po pierwsze – tutaj jest takie przekonanie, nie wiem skąd ono się wzięło, może z jakiejś tradycji, że jest antagonizm pomiędzy Politechniką a Akademią.

Mogę powiedzieć, że moje stosunki przyjacielskie z prof. Massalskim absolutnie temu przeczą. Nie ma takiego antagonizmu. Tu nie chodzi o to, żebym ja Państwo przekonywał co jest, a co nie jest. My spełniamy różne zadania i każdy ma swoją działkę, którą wykonuje dobrze. W polskiej tradycji Politechnika robi wykształcenie techniczne i robi to nieźle. Uniwersytet humanistyczne. Akademia robi w tej chwili też dobrze, oby jak najszybciej stała się uniwersytetem. Natomiast ja nie widzę tutaj tych antagonizmów.

Chciałbym zaprzeczyć, że studenci Akademii nie mają wejścia do Biblioteki Politechniki. Wszyscy mają. Proszę dać przykład, że ktoś był nie wpuszczony, bądź nie uzyskał tego, czego chciał, to ja będę wiedział, co z tym zrobić.

Następna sprawa – komercjalizacja. Tu chciałbym poprzeć to, o czym mówił prof. Massalski. Z tego co mi powiedział prorektor Król, Akademia dostaje z MEN 53% swojego budżetu, to z czego ma kształcić?

W Politechnice – dotacja MEN nie wystarcza na płace. To z czego ja mam dobrać? Jediną formą, na której możemy zarabiać są studia zaoczne. Nie ma innej formy.

Państwo Polskie daje tak niskie dotacje na naukę, że my musimy zarobić. Te pieniądze są bardzo dobrze lokowane. Te pieniądze nie są przejadane.

W związku z tym, ja bym nie mówił o komercjalizacji. W tej chwili takie przepisy są i taki jest poziom dotacji, że czy chcemy, czy nie chcemy musimy zarabiać. Zarabiamy. Dobrze te pieniądze lokujemy.

Następna sprawa – o której wspominał pan prof. Massalski – to jest sprawa tych akademików.

Oczywiście nie mówię tu o punktach spornych. To wyciągnięto w kontroli NIK, że mamy akademiki, które udostępniamy Akademii i NIK zapytał, dlaczego rektor do tego dopuścił?

Taka jest sytuacja. To nie wynika ze złośliwości Politechniki w stosunku do Akademii. My rozumiemy sytuację Akademii, jako sytuację w całym środowisku, natomiast ja nie chcę mieć NIK na swojej głowie, bo to się słabo kończy.

Sprawa juwenaliów. Były czasy – pamiętam jeszcze dwa lata temu - te juwenalia świetnie się robiło. Razem wszyscy byli. Ja tu nie widzę problemu, że osobno wszystkie środowiska. Troszeczkę w Kielcach panuje pewien stereotyp walki, braku porozumienia pomiędzy Akademią a Politechniką – chciałem powiedzieć wyraźnie – tak nie jest.

Ostatnia rzecz, przeciwko której chciałem zaprotestować – z ust Pana Marszałka padło stwierdzenie -w innym troszkę kontekście, że uczelnie Politechnika i Akademia są źle zarządzane. To jest mocny gład do ogródka prof. Massalskiego i mojego. Tutaj oczywiście Pan Marszałek mówił w kontekście Uniwersytetu. Natomiast chciałem powiedzieć, jeśli chodzi o Akademię (o mnie nie wypada mówić) - Akademia w ostatnim okresie jest świetnie zarządzana. O tym zarządzaniu niech świadczy rozwój tej uczelni i to jest wynik tego zarządzania. Przecież to jest już po 3 latach inna uczelnia. To samo można powiedzieć o Politechnice. Rozwój uczelni w ostatnich dwóch – trzech latach jest większy, niż w ostatnich 10 latach. I to jest złe zarządzanie? Także w związku z tym, ja wiem, że pan marszałek mówił to w innym kontekście, ale chciałem to wyraźnie sprostować.

Proszę Państwa !

Na zakończenie chcę powiedzieć tak:

We wszystkich porządnym – większych województwach jest i uniwersytet i politechnika. Uważam, że w województwie kieleckim też powinien być i uniwersytet i politechnika. To jest pierwsza zasadnicza sprawa.

Druga rzecz – w materiałach jest wyraźnie powiedziane, że jednym z priorytetowych zadań władz jest wsparcie środowiska akademickiego. Na to liczymy. Oczywiście obecnie jednym z najpilniejszych zadań jest tworzenie uniwersytetu. Ale chciałem wyraźnie powiedzieć, że bez wspierania także innych uczelni, w aktualnych warunkach te uczelnie nie dadzą sobie same rady. Sytuacja ekonomiczna, wysokość dotacji jest taka, jaka jest. Tym apelem i poparciem idei uniwersytetu i uznaniem, że przecież proporcjonalnie do ilości mieszkańców w tej chwili kształci się w Kielcach chyba więcej studentów, niż w Krakowie, albo w Warszawie - to jest wielki sukces tego środowiska. Nie kierujmy naszych wypowiedzi na krytykę, raczej podkreślajmy to, co to środowisko uzyskało w krótkim okresie czasu. Licząc na to wsparcie władz wojewódzkich dla w ogóle dla całego środowiska akademickiego, chciałem zakończyć to wystąpienie. Dziękuję bardzo”.

Przewodniczący obrad podziękował za wystąpienie rektorowi Trąmpczyńskiemu.

Udzielił głosu **Rektorowi Wyższej Szkoły Umiejętności – prof. Andrzejowi Błachutowi**, który skierował do zebranych następujące słowa:

„Bardzo dziękuję za umożliwienie wystąpienia. Szanowni Państwo!. Reprezentuję Wyższą Szkołę Umiejętności w Kielcach. Jest to uczelnia niepaństwowa. Działamy rok ósmy. Mamy prawie 3,5 tys. studentów na studiach dziennych, wieczorowych, zaocznych, na studiach magisterskich, inżynierskich i licencjackich.

Kilka uwag odnośnie sformułowań, które wcześniej moi przedmówcy zaproponowali. Mianowicie pierwsze dotyczy regulacji prawnych związanych z funkcjonowaniem szkolnictwa wyższego. Mianowicie to nie jest do końca prawdziwa teza, że trzeba mieć uprawnienia doktorskie, by móc prowadzić studia w ośrodku - wydziale zamiejscowym.

W art. 64 ustawy o szkolnictwie wyższym (ona jeszcze obowiązuje) jest tam wskazana regulacja, która określa zasady tworzenia wydziału i mówi się, że uczelnia, która takich studiów nie prowadzi na danym kierunku może otrzymać uprawnienie do tworzenia wydziału zamiejscowego w postaci zezwolenia Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. By takie zezwolenie otrzymać, trzeba spełnić określone wymogi, dokładnie takie same, jak przy ubieganiu się o prowadzenie kierunku na poziomie magisterskim, czy licencjackim. Trzeba uczciwie wówczas mówić, że nie możemy prowadzić studiów zamiejscowych, na takich, czy innych kierunkach, bo nie mamy tej kadry. Natomiast drugim wymogiem jest posiadanie uprawnień doktorskich, które takiej uczelni daje prawo na tym kierunku, bez zgody ministra, prowadzić takie studia w wydziale zamiejscowym.

Drugie sprostowanie – tutaj padło sformułowanie, że Zespół Prezydencki przygotował nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym – jest to nowa ustawa, napisana przez Zespół pod kierunkiem profesora Woźnickiego. To nowe prawo będzie obowiązywać w przyszłym roku, od naszego wejścia do Unii Europejskiej.

Teraz już uwagi dotyczące spraw uniwersytetu i funkcjonowania szkolnictwa wyższego w naszym województwie. Kilka lat temu już odbyła się taka sesja. Miałem przyjemność w niej uczestniczyć i dokładnie to samo dzisiaj słyszymy, co kilka lat temu. Obecni tu rektorzy też mogą to potwierdzić i Ci z Państwa, którzy byli radnymi, też mogą to potwierdzić. Mówiliśmy o potrzebie powołania Uniwersytetu Świętokrzyskiego i co przez 3 lata zrobiliśmy? Wygląda na to, że niewiele, albo nic. Przynajmniej nie padło tu sprawozdanie z żadnej działalności, z tych inicjatyw. Była powołana Fundacja itd. Zatem szukajmy innych dróg do powołania tego Uniwersytetu. Taką drogą mogłaby być droga zupełnie inna, w której byłyby włączone w proces tworzenia uniwersytetu uczelnie niepaństwowe. Ja na przykład z ubolewaniem słyszę, że Uniwersytet miałby powstać tylko w oparciu o Akademię Świętokrzyską. Dlaczego by nie spróbować rozmawiać na temat utworzenia uniwersytetu, jako struktury podobnej do holdingu, gdzie wszystkie uczelnie niepaństwowe, byłyby częścią tego holdingu i tylko byłaby kwestia rozmawiania z nami o zasadach partycypacji w kosztach, zasadach wstąpienia w strukturę taką i pewnych zasadach samodzielności w uczelniach niepaństwowych itd. Rozmawialiśmy kiedyś na ten temat z władzami miasta. Pomysł się spodobał, ale nie podjęto żadnych rozmów, działań. Skoro tyle lat mówimy, tyle lat próbujemy ciągle tą samą strategią i ona się nie sprawdza, to spróbujmy może inaczej. Nie ma prawa, które by zabraniało pójść tą drogą, a wola polityczna być może byłaby większa, atmosfera byłaby bardziej sprzyjająca do tego, ponieważ w takiej formule, nie ma w Polsce żadnej uczelni, natomiast jest to formuła sprawdzona w krajach unii europejskiej – w krajach zachodnich np. we Francji. Dzięki temu, proszę sobie wyobrazić, mogłyby przepływać kadry z uczelni niepaństwowych, które są u nas na pierwszych etatach, na drugich etatach, jak się to potocznie mówi. Niemniej jednak chętniej zamienialiby to swoje zatrudnienie na mianowanie w instytucji, w organizmie takim, jak uniwersytet i ten drugi etat realizowaliby w uczelniach niepaństwowych np. przychodząc tutaj (i takie przypadki są znane). Np. kilku profesorów z mojej uczelni zostało zachęconych do pracy w Akademii Świętokrzyskiej i są tam mianowanymi profesorami. Nawet gwarantowali utworzenie niektórych kierunków studiów na poziomie magisterskim itd. Ta droga pokazuje, że jest to możliwe. My też chcemy pozyskiwać swoją kadrę samodzielną. Wymyślamy różne rzeczy, kupujemy działki, budujemy domki dla tych profesorów – robi to Wyższa Szkoła Handlowa, robi to moja uczelnia. Proszę zobaczyć – to wszystko razem, gdybyśmy to pogodzili, mogłoby przyspieszyć to, o czym wszyscy marzymy w tym województwie – ten upragniony uniwersytet.

Wracając do naszych spraw, które również z edukacją się wiążą – Pan Rektor Trąpczyński powiedział tutaj o braku analizy i diagnozy potrzeb edukacyjnych tego regionu. Chcę poprzeć to sformułowanie. Nie ma w ogóle województwo czegoś takiego, a to jest przede wszystkim punkt wyjścia dla planowania edukacji na poziomie wyższym. Do tego jeszcze ja dodam osobiście – tak naprawdę nie wiemy nic, na temat potrzeb związanych z zatrudnieniem, z miejscami pracy – kogo my tak naprawdę mamy kształcić. Robimy to najczęściej intuicyjnie. W naszym przypadku okazuje się to zupełnie dobrze, albowiem nasi absolwenci mają najmniejsze problemy na rynku pracy w województwie świętokrzyskim. Przypomnę dane WUP, gdzie nasza uczelnia była wymieniona na 1 miejscu, jako ta, która kształci absolwentów, którzy mają najmniejsze problemy na rynku pracy – 5,7% ogółu absolwentów. Zatem te potrzeby rynku pracy również będą wyznaczać kierunki rozwoju.

Dalej województwo nie ma również żadnej strategii rozwoju promocji talentów, nawet po to, aby zachęcać najzdolniejszą młodzież, która idzie na studia poza województwo, jak również zapewniać pracę tym najlepszym absolwentom uczelni z naszego województwa. Przypomnę chociażby etap konkursu wojewódzkiego – (to jest konkurs ogólnopolski) „Primus inter pares” – „Najlepszy z najlepszych”. Powinno być zasadą, że trójka najlepszych absolwentów powinna mieć zagwarantowane miejsca pracy. O to powinien zadbać i Sejmik i Wojewoda i władze poszczególnych miast itd.

Następna sprawa jakby dotyczyła nieprawidłowych proporcji między studiami dziennymi i zaocznymi. Myślę, że te zmartwienia są już właściwie poza nami, albowiem Pani Minister Edukacji Narodowej i Sportu wprowadziła w trybie rozporządzenia nakaz i obowiązek, dla wszystkich uczelni w naszym kraju, realizacji na studiach zaocznych standardów nauczania w tej samej liczbie godzin, co i na studiach dziennych. Nie będzie już tak -od tego roku uczelnie muszą się do tego dostosować - że na studiach dziennych studenci będą przychodzić raz w miesiącu i tylko 1/3 zajęć objętych planem studiów będą realizować. Tak już nie będzie, bo takiej możliwości nie ma. To nowe rozporządzenie, które stało się prawem na początku września tego roku spowodowało, że w efekcie my musieliśmy wykonać w ciągu dwóch, trzech tygodni prace dostosowujące się do tego rozporządzenia. To sprawia, że w tej chwili blisko 80% godzin zajęć ze studiów dziennych, będzie musiało być realizowane na studiach zaocznych z wychowaniem fizycznym łącznie.

Myślę, że tutaj już nie ma co narzekać, że to jest źle, że jest za dużo studentów zaocznych, a za mało dziennych, bo już te różnice w jakości tego dyplomu, w jakości tej wiedzy i w jakości tego wykształcenia się już niwelują.

Poza tym chciałbym powiedzieć Państwu, że dwa lata temu, Minister przyznał dotacje budżetowe na stypendia socjalne dla studentów studiów dziennych w uczelniach niepaństwowych. Te doświadczenia już pokazują, że system ten właściwie nie poprawił tej sytuacji. Nie poprawiła się ilość studentów na studiach dziennych w uczelniach niepaństwowych. Myślę, że w innych również.

Mówię to na przykładzie naszych doświadczeń. Wydawało się tylko, że jeśli studenci mało zamożni będą otrzymywać stypendia państwowe, będzie ich po prostu więcej. To okazało się nieprawdą. Jeszcze jeden argument Państwu podam. My w tym roku oferowaliśmy na studiach dziennych 150 miejsc bezpłatnych dla najlepszych kandydatów, gdzie postawiliśmy oczywiście określone wymogi. Nie było żadnego egzaminu, ale ranking kandydatów. Na 150 miejsc bezpłatnych zgłosiło się tylko 5 kandydatów. Trójka spełniała tylko takie wymogi.

Ostatnia sprawa – mianowicie proszę Państwa musimy patrzeć na studenta również, jako na osobę, która dostarcza dochodów do budżetu całego województwa - tych miast, gdzie są uczelnie. Padła tutaj liczba 62,5 tys. studentów w województwie świętokrzyskim. Proszę sobie wyobrazić, że ci studenci jeżdżą autobusami, jeżdżą pociągami, wynajmują gdzieś kwatery, konsumują gdzieś w restauracjach, barach i kawiarniach itd. To są również konkretne pieniądze, które oni zostawiają w tych miastach i naszym województwie. Zatem to również są dochody naszego budżetu. Ostatnie zdanie dotyczy spraw związanych z naszym wejściem do Unii Europejskiej. Mianowicie w przyszłym roku stanie się to faktem. Pojawia się pytanie – co my, co nasze województwo, co Polska wniesie do tej Unii? Ja brałem udział w maju tego roku we Wrocławiu w takiej naradzie z udziałem Komisarza Unii Europejskiej ds. nauki i badań naukowych, gdzie padało wprost – w Unii Europejskiej do 2010 r. zabraknie 3 mln inżynierów. Pytanie skąd Unia weźmie te nowe kadry, by zniwelować te braki? Na pewno w większości z Polski, ponieważ my jesteśmy największym krajem, który do Unii zostanie włączony. Dziękuję bardzo.”

Przewodniczący obrad podziękował Panu Rektorowi Błachutowi za wypowiedź.

Udzielił głosu **Wiceprzewodniczącemu Sejmiku – Ryszardowi Nagórnemu**, który skierował do zebranych następujące słowa:

„Szanowni Państwo!

Na początku małe sprostowanie. Na dzień dzisiejszy mamy nie 15, ale 16 uczelni wyższych, bo nie została tu włączona sandomierska jedna uczelnia – tu Pan Rektor Tokarski mnie poprze – Instytut Teologiczny w Sandomierzu, który jest też już w tej chwili samodzielną jednostką, która powstała na bazie Akademii Teologicznej Papieskiej. To jest też wyższa uczelnia w Sandomierzu. Proszę Państwa!

Tematem dzisiejszych obrad jest sytuacja szkolnictwa wyższego. Z przedstawionego projektu apelu (z korektą Pana Rektora) wynikałoby tak, że plonem naszej sesji miałyby być stanowisko dotyczące Uniwersytetu. To prawda. Myślę, że takie stanowisko z tej sesji powinno dzisiaj wyjść. Ja mam przecucie, że z dzisiejszej sesji winno być opracowane inne stanowisko, a

mianowicie rzeczywiście stanowisko w sprawie szkolnictwa wyższego w ogóle. Z tej statystki, którą Urząd Marszałkowski nam przedstawił, proszę zauważyć, że na 62,5 tys. studentów – mamy ponad 25 tys. na uczelniach niepaństwowych. Tego nie możemy lekceważyć. W tej kwestii musimy zająć jakieś stanowisko, co w konsekwencji daje nam obraz studentów wieczorowych i zaocznych. Bo tam też w dużej mierze takich studentów kształcą. Ja w dużej mierze, nim dojdę do konkluzji, to chciałbym wniosek taki zgłosić – co do fundatorów – Pan Rektor Massalski mówi, że dobrze by było, żeby Uniwersytet miał fundatora.

Panie Rektorze, dokąd taka jest sytuacja prawna, to fundatorem musi tutaj być państwo – Ministerstwo Edukacji. My, jako Sejmik chcielibyśmy mieć ten splendor – być fundatorem, ale wiadomo, co się za fundatorem kryje – pieniądze. My takich pieniędzy po prostu nie mamy. Jeśli byłaby mowa o fundatorach, to może mieć miejsce w uczelniach niepaństwowych. Tam rzeczywiście są fundatorzy, bo albo jest jeden sponsor, który wyłożył kasę, albo w przypadku Sandomierza, to były najpierw samorzady, samorząd Sandomierza, Towarzystwo Naukowe Sandomierskie – to byli fundatorzy pierwsi uczelni.

Natomiast odnośnie uwag myślę, nie muszę tutaj Pana Marszałka wyręczać, bo że sam się tu będzie bronił, co do tego, że wykazał tylko same braki Akademii w dojściu do Uniwersytetu. Ja myślę, że to tutaj jest droga, bo to co mamy, to wszyscy wiemy. Pan Marszałek chciał wyartykułować to, czego nam brakuje i jaka jest jeszcze droga do tego naszego Uniwersytetu. Ja myślę, że co do ostatniego wniosku rektora Błachuta, że mogłaby być sprawa powołania Uniwersytetu w oparciu o Akademię Świętokrzyską, ale również i uczelnie niepaństwowe. To nie wyklucza takiej sytuacji, bo te uczelnie musiałyby być skonfederowane z Akademią w jakiś sposób, żeby mogły tworzyć jakiś wspólny organizm, ale w drugim punkcie tego stanowiska jest propozycja, aby tworzenie Uniwersytetu odbyło się w oparciu o struktury Akademii Świętokrzyskiej. Dalej piszemy „w proces tworzenia powinny być włączone pozostałe wyższe uczelnie” Jak to będzie zrobione – to już sprawa techniczna. Myślę, że w dalszej konsekwencji można by do tego doprowadzić.

Proszę Państwa !

Narzekamy wszyscy na stan sytuacji szkolnictwa wyższego. Jak w wielu sprawach nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo o co chodzi – chodzi o pieniądze. Tak naprawdę, z tego co Pan Rektor Trąpczyński mówił – odnosi się wrażenie komercjalizacji – ano bo właśnie brakuje pieniędzy i trzeba je w jakiś sposób dorobić. To się odbywa kosztem studentów zaocznych i wieczorowych. To trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Stąd właśnie, z tej sali powinien być skierowany apel do Ministerstwa, rządu RP o zwiększenie nakładów na szkolnictwo wyższe tak, żeby kosztem ludzi, którzy chcą zdobyć wyższe wykształcenie, nie załatwiać problemu w ogóle szkolnictwa wyższego Polsce.

Również proszę w tej chwili zauważyć – na 15 uczelni, mamy w województwie tylko dwie uczelnie państwowe. 13 uczelni – to są uczelnie niepaństwowe. I one

nie powstały – być może – nie chce tutaj uogólniać – w celach komercyjnych, bo takie przykłady mamy. Może w innym województwie – innych częściach kraju są takie sytuacje, że powstały w celach komercyjnych. A więc jak gdyby taka fabryka – ma ktoś pieniądze – zainwestował pieniądze. Sądzę, że te nasze pieniądze, które są uczelniami niepaństwowymi powstały właśnie z myślą o tym, aby uzupełnić te braki, których te uczelnie państwowe nie mogą zapewnić. W związku z tym myślę, że tutaj rząd, ministerstwo powinno przyjąć inną politykę do uczelni państwowych, żeby tu przynajmniej w jakiś sposób chociaż częściowo dotować te uczelnie. Naprawdę ci ludzie, którzy tam się kształcą, ci studenci, to nie są studentami drugiej kategorii. Jednym się zapewnia bezpłatne szkolenie, drugim nie. Wiem, że powstawały te uczelnie – w przypadku uczelni sandomierskich – Rektor Tokarski będzie mówił o tym, ale tą sprawę dobrze znam, byłem przy tworzeniu tej uczelni. Ta uczelnia powstała z myślą o tym, aby umożliwić kształcenie ludziom na miejscu, a więc żeby nie musieli jeździć do dużych miast – ponosić kosztów. Ale jak się okazuje, że co z tego, że oni są na miejscu – mieszkają w domach u rodziców, ale dochodzi czesne, które nie jest takie małe. To się odbywa kosztem społeczeństwa, które niestety jest coraz bardziej jest zubożałe. Nie chcę tutaj się wdawać w polemiki, bo pan Marszałek na pewno odniesie się do tych punktów, ale ja chciałbym zakończyć takim stwierdzeniem, że musimy dzisiaj – trzeba będzie przerwę zarządzić, żeby Komisja Edukacji się zebrała i musimy obok tego stanowiska w sprawie utworzenia Uniwersytetu, wypracować drugie stanowisko, jeśli chodzi o sytuację szkolnictwa wyższego w ogóle (dwa, trzy punkty o sprawach finansowania, zrównaniu uczelni państwowych i niepaństwowych. To powinno się w naszym stanowisku znaleźć”.

Przewodniczący obrad udzielił głosu **Rektorowi Wyższej Szkoły Humanistycznej w Sandomierzu – Ryszardowi Tokarskiemu.**

Przewodniczący Sejmiku - Stefan Pastuszka przekazał prowadzenie **Ryszardowi Nagórnemu**, z uwagi na zamiar zabrania głosu w dyskusji.

Rektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Sandomierzu – Ryszard Tokarski skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Reprezentuję uczelnię sandomierską. Jest to uczelnia niepaństwowa, co wcale nie oznacza, że jest to uczelnia prywatna. Jest to uczelnia, która powstała z inicjatywy samorządu sandomierskiego. Towarzystwo Naukowe w Sandomierzu jest założycielem tej uczelni. Nikt z nas nie ma ani udziału w tej uczelni, nie są to też jakieś specjalne synekury. To jest pierwsza rzecz.

Idea Uczelni było kształcenie studentów na miejscu – studentów, których bardzo często nie stać na wyjazdy do dużych ośrodków akademickich. Tyle wprowadzenia. Pozwólcie państwo – ja nie jestem związany z Kielcami, wprost

przeciwnie – jestem związany z Radomiem, ponieważ jestem radomianinem, stamtąd właśnie pochodzę.

Pozwólcie Państwo na pewną refleksję – ta dyskusja, która tutaj się toczy, jest z mojej perspektywy dyskusją pełną animozji, zaszłości, jakichś wzajemnych żalów. Im więcej mówcy mówią o tym, że tego nie ma, to się jednak wyczuwa. I to choćby widać choćby w wystąpieniach Pana Rektora Trąmpczyńskiego. Przepraszam bardzo – Pan Rektor miał pretensję, że Uczelnia Sandomierska ma 14 stron w tych materiałach. Panie Rektorze – myśmy po prostu potraktowali prośbę organizatorów poważnie. Bardzo mi przykro- potraktowaliśmy poważnie i pokazaliśmy to, co chcemy i mogliśmy pokazać. Także nie do nas należy mieć uwagi, bo zdaje się, że to myśmy byli winni temu, że są jakieś dysproporcje. Teraz, co możemy w ogóle zaoferować?

Ja mówię w ogóle w imieniu Uczelni Sandomierskiej. Przez wiele, wiele lat - uczelnia będzie działała 10 rok – dorobiliśmy się wcale niezłej bazy lokalowej – łącznie z akademikami, łącznie z arboretum. Dorobiliśmy się rzeczy, która jest bardzo ważna, mianowicie – bardzo wysokiej pozycji w rankingach. Jest to sygnał, że traktujemy dydaktykę, pracę naukową bardzo serio. Dorobiliśmy się młodej kadry naukowej – samodzielnej kadry, która porobiła już doktoraty. To są może przyszłości bardzo krótkiej – pierwsi samodzielni pracownicy sandomierscy. Myślę, że to jest bardzo ważne, że uczelnie państwowe korzystają, bo muszą korzystać, co do tego nie ma sensu dodawać, że jest inaczej – muszą korzystać z samodzielnych pracowników na drugich etatach. Natomiast myśmy przyjęli założenie, że młodzi pracownicy po dziś dzień, pod ich opieką naukową szybko robią doktoraty. Ja miałem wielką przyjemność w czasie inauguracji, że parę osób otrzymało listy gratulacyjne z okazji uzyskania stopnia doktora. To jest sens pracy w małych ośrodkach, w których nie ma tradycji akademickich. To są te rzeczy, które warto by było podkreślać. Dochodząc do kwestii najistotniejszej – Uczelnia Sandomierska ma również pewne oczekiwania – w naszym wypadku to są studia magisterskie. Prowadzimy takie rozmowy po pierwsze z Uniwersytetem Marii Curie Skłodowskiej, który był jakoś formalnie związany z tą uczelnią, kadrowo również, po drugie Polska Akademia Nauk. Trudno powiedzieć, na ile to wyjdzie. Ktoś zapyta zapewne, a dlaczego nie z Kielcami? Do tej pory nie było żadnej sugestii. Być może chodziło o jakieś zaszłości personalne, o których nie chcę wiedzieć. Natomiast takiej sugestii współpracy w ogóle nie było. A to jest sytuacja szczególna, bo w Sandomierzu mówi się o „ziemiach odzyskanych”, o relacji między Kielcami, a Sandomierzem również. Jeśli to się uda, to w Sandomierzu powstanie przyczółek uczelni spoza tego terenu. Pytam, dlaczego nie z Kielcami. Może by zacząć rozmowę?

W wypowiedzi Pana Rektora Błachuta pojawiła się bardzo ciekawa myśl, mianowicie, żeby przełamać ten stereotyp, że powstają uczelnie tylko i wyłącznie państwowe, w oderwaniu od uczelni niepaństwowych. Może zacząć współpracę. Wówczas może jest to korzyść dla lokalnych środowisk, które

rozwijają uczelnie niepaństwowe i większych uczelni, które również na tym coś zyskają. To są właśnie te sugestie, które warto by było przedyskutować, że mniej istotne są tu te zalety, które są tu obecne. Ja jestem z zewnątrz. Ja to wyczuwam. Może zacząć myśleć do przodu. Dziękuję bardzo”

Przewodniczący obrad podziękował Panu Rektorowi Tokarskiemu za wystąpienie.

Udzielił głosu **Panu Janowi Waluszewskiemu - Rektorowi Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach, który skierował do zebranych następujące słowa:**

„Panie Przewodniczący, Panie Wojewodo, Szanowni zebrani! Przywilejem zabierającego głos później, po występujących kolegach jest to, że mogę mówić krócej, bo większość tych kwestii, o których chciałem wspomnieć została poruszona w wypowiedziach poprzedników. Chciałem powiedzieć o trzech zagadnieniach: o prawie, o współpracy z Uniwersytetem, czy naszym stosunku do Uniwersytetu i o komercji. Jeżeli chodzi o przedmiot dzisiejszych obrad oczywiście bardzo cennym jest, że w tym gremium mówimy o sytuacji szkolnictwa wyższego, odnosząc do naszego województwa, ale niewątpliwie o sytuacji szkolnictwa wyższego decydują organa wyższego rzędu - przede wszystkim Ministerstwo Edukacji Narodowej, parlament. Czyli sytuacja szkolnictwa zależy od ustawodawstwa dotyczącego tego szkolnictwa. Wydaje mi się, że gdy w 1991r uchwalono ustawę o szkolnictwie wyższym i wprowadzono w niej możliwość tworzenia szkół niepaństwowych, autorzy tych przepisów nie zdawali sobie sprawy z tego, jak rozwinie się szkolnictwo niepaństwowe. Wystarczy wspomnieć, że w końcu lat 80-tych mieliśmy bodajże 380 tys. studentów. W tej chwili zbliżamy się do 2 mln z czego 1/3 ok. 600 tys. - są to studenci uczelni niepaństwowych. Teraz przygotowana jest kolejna ustawa regulująca sytuację szkół wyższych i można by się zastanowić, czy jej twórcy właściwie zrozumieli i właściwie starają się ukształtować sytuację szkolnictwa wyższego przy założeniu, że szkolnictwo niepaństwowe stanowi jego istotną część. Otóż z tej wiedzy, jaką mamy o projektach ustawy i projektach rozwiązań, które są proponowane w ustawie wydaje się, że Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie chyba jednym z nielicznych ministerstw na świecie, które swoimi poczynaniami doprowadzi do zmniejszenia liczby studentów w naszym kraju. Zmniejszenie to nastąpi poprzez rygorystyczne wymagania dotyczące potencjału kadrowego uczelni, zwiększenie nacisku na wyrównanie „warunków kształcenia studentów dziennych ze studentami zaocznymi”. I to w sytuacji, kiedy na świecie rozwijają się w zupełnie innym kierunku rozwiązania w zakresie kształcenia. Zresztą nie tylko w zakresie kształcenia. W tej chwili w przedsiębiorstwach, w firmach jest popularne zjawisko „gorących biurów”, przy których nie siedzi urzędnik przez 8 godz., tylko współpracownik wysoko kwalifikowany współpracuje ze swoją firmą siedząc w domu niekiedy, siedząc w zupełnie

innym mieście, zajmując się szeregiem innych, różnych zadań. Wprowadzenie obowiązku, aby na studiach zaocznych była ta sama liczba zajęć, co na studiach dziennych świadczy o tym, że widzimy różnicę między sposobem uczenia się i kształcenia studentów zaocznych a studentów dziennych. Studenci zaoczeni z natury rzeczy powinni być starsi od studentów dziennych i najczęściej są to osoby, które gdzieś pracują, posiadają pewne doświadczenia związane ze swoim zatrudnieniem i prowadzenie z nimi zajęć w wielu przypadkach pozwala nawiązać do tych doświadczeń. Na pewno wpływ nauczyciela i bezpośredni kontakt nauczyciela z młodym człowiekiem, młodym studentem świeżo po szkole średniej zupełnie inaczej kształtuje tego człowieka, niż możliwości oddziaływania wychowawczego na 40-latków. Na świecie rozwija się instytucja nauczania na odległość. Wykorzystuje się do tego internet i wszystkie inne środki łączności. My w tej chwili wracamy do średniowiecznej metody, że będzie stał profesor przy katedrze i słuchać go będzie kilkuset słuchaczy. Jaka to jest skuteczność nauczania polegającą na tym, że wyklada się do kilkusobowego audytorium. Kto wie, czy nie lepiej byłoby, gdyby ci słuchacze siedzieli w domach i odtwarzali ten wykład z dyskietek? Ale wracając do braku wizji, jeśli chodzi o pozycję szkolnictwa niepaństwowego w naszym systemie kształcenia wyższego. Można by popatrzeć na te dwa człony szkolnictwa wyższego: państwowe i niepaństwowe. Nie jako przeciwstawne, ale jako współpracujące ze sobą. Aż prosi się żeby przyjąć rozwiązanie, żeby szkoły niepaństwowe, ze względu na mniejszy potencjał kadrowy, kształciły na poziomie studiów zawodowych, inżynierskich czy studiów licencjackich. Natomiast nawiązywały współpracę z uczelniami państwowymi, gdzie ilość profesorów habilitowanych pozwala na kształcenie na poziomie magisterskim, prowadzenie studiów doktoranckich, czy nadawanie tytułów doktora habilitowanego. Nasza uczelnia działa najdłużej w naszym województwie, jako pierwsza prywatna uczelnia - skończyliśmy już 10 lat. Teraz mamy 11-ty rok istnienia. Jako pierwsza również uzyskała prawo do prowadzenia studiów na poziomie magisterskim. W tej chwili trzy inne uczelnie niepaństwowe również takie uprawnienia mają. Ale starając się o te uprawnienia i posiadając je, tak w głębi serca czasem czuję się, jakby trochę w za dużych butach. Dlatego, że studia magisterskie i wymogi jakie stawia się, poza wymogami kadrowymi, dla prowadzenia studiów magisterskich zakładają, że uczelnie te prowadzą samodzielne badania naukowe, kształcą samodzielnie kadrę i dlatego kadra profesorska powinna być ściśle z tą uczelnią związana i zatrudniana na pierwszym etapie.

Przechodzimy do zagadnienia komercji. W potocznym słowa znaczeniu komercja - to jest działalność zarobkowa, wiążąca się z uzyskiwaniem zysku z jakiejś działalności. Uczelnie niepaństwowe są uczelniami non – profit, czyli z definicji, jeżeli występuje w nich nadwyżka przychodów nad kosztami, to ta nadwyżka nie może być konsumowana przez założycieli, czy przez inne osoby związane z tą szkołą, tylko może być wyłącznie przeznaczona na inne potrzeby.

Więc jaka to jest komercja? Tak samo jak Rektor Massalski powiedział, że środki wypracowane przez Akademię Świętokrzyską są przeznaczone na jej rozwój, na jej inwestycje, tak samo wszystkie środki wypracowane w uczelniach prywatnych, są również przeznaczone dla potrzeb tych uczelni. Jedyna zarobkowa strona naszej działalności polega na tym, że stworzyliśmy sobie miejsca pracy, ale i kilkuset osobom, które są w naszych uczelniach zatrudnione. Można obserwować, jak rozwija się większość uczelni zwłaszcza tych, które mają już dłuższą tradycję swej działalności. Zobaczycie Państwo, że nakłady na inwestycje, infrastrukturę, na budynki, na wyposażenie w komputery, w biblioteki są naprawdę imponujące.

Wracając do głównego przedmiotu dzisiejszego posiedzenia. Otóż sądzę, że wszyscy koledzy z prywatnych uczelni popierają ideę utworzenia Uniwersytetu w Kielcach. Sądzę, że nasz udział mógłby polegać, tak jak proponował Rektor Błachut, na jakiejś formie skonfederowania się z uczelnią uniwersytecką, a przede wszystkim na jakiejś rozsądnej polityce kadrowej. Najprostszym rozwiązaniem byłoby to właśnie, aby przychodzący na pierwszy etat do uniwersytetu profesorowie, od razu nawiązywali kontakt z naszymi uczelniami i byli zatrudniani na drugi etat. Na pewno by to ułatwiło rektorowi uniwersytetu pozyskiwanie pracowników na pierwszy etat, bo od razu mógłby im zaproponować podwójne wynagrodzenie poprzez pracę w uczelniach znajdujących się na terenie naszego województwa.

Kończąc chciałbym wyrazić życzenie, żeby to nie była kolejna narada poświęcona tworzeniu Uniwersytetu, ale żeby w jej wyniku rozpoczęte zostały konkretne działania i żeby, jeżeli spotkamy się znowu za trzy lata rozpocząć od przedstawienia działań, które zostały zrealizowane, a nie od kolejnego planowania, co należałoby zrobić. Dziękuję bardzo”.

Wiceprzewodniczący Sejmiku -Eugeniusz Cichoń skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Panie Marszałku, Szanowni Państwo Radni, szczególnie nam mili goście z naszych uczelni świętokrzyskich!

Powiem szczerze, że mam sporą treść, zabierając głos przy takich autorytetach, ale pewne sprawy należy wyartykułować.

Chcę zwrócić uwagę, że celem (jak to pięknie nazwał rektor) tej kolejnej narady nie jest tylko to, czy tworzyć Uniwersytet Świętokrzyski, bo to jest cel sam w sobie. Chcemy i nie tylko my, w dniu dzisiejszym, ale chcemy od wielu, wielu lat. Tak się składa, że przez długi okres swojego życia uczestniczę aktywnie w działalności społecznej i jak pamiętam już w 70-tych latach się o tym mówiło. Chcę zwrócić uwagę na zapis głównego punktu porządku obrad mówiący o sytuacji szkolnictwa wyższego w województwie świętokrzyskim. A więc to jest narzędzie – określenie, jaka jest sytuacja, co w tym zakresie zostało zrobione, co powinniśmy jeszcze zrobić i ten końcowy najważniejszy efekt, jak dojść do tego, aby w naszym województwie świętokrzyskim powstał formalno-

prawnie uniwersytet świętokrzyski. To, że sprawą tą zajmuje się Sejmik, nie jest to przypadek i nie jest to nasze chcenie lub niechcenie. Ponieważ pragnę zwrócić uwagę, że w artykuł 11 ustawy o samorządzie województwa, która mówi o podstawowej funkcji sejmiku wojewódzkiego, jakim jest napisanie i realizacja strategii rozwoju województwa, w punkcie 6 nie mówi się tak – „wspieranie rozwoju nauki i współpracy między sferą nauki gospodarki, popieranie postępu technologicznego oraz innowacja”. Więc jest to zadanie przypisane w jakiś sposób do naszej jednostki samorządowej, wspólnoty samorządowej województwa świętokrzyskiego. A że przywiązujemy do tego wielką rangę i idziemy w tym kierunku, aby określać, co zostało zrobione i co należy jeszcze zrobić, świadczy to o tym, o czym mówił p. Marszałek, że co miesiąc spotykamy się w określonym kręgu ludzi odpowiedzialnych za te sprawy, żeby określić, co zostało zrobione i jak iść dalej. Tutaj szczególnie chciałbym podkreślić, oprócz zaangażowania Zarządu Województwa, przewodniczącego p. prof. Pastuszki, bardzo aktywny udział p. Wojewody, Wicewojewody, p. Prezydenta Kielc, p. Starosty powiatu ziemskiego kieleckiego. Krąg szeroki ludzi jest zaangażowany w te sprawy. Uważam i podzielam zdanie wyrażone wcześniej, że bardzo cenną inicjatywą, na której nam bardzo zależało i chcieliśmy to usłyszeć, była propozycja p. Rektora Błachuta, aby nie ograniczyć się tylko do Akademii Świętokrzyskiej w działaniu w kierunku tworzenia Uniwersytetu, ale aby włączyć w ten zakres działania uczelnie niepaństwowe naszego województwa. Jest ich sporo, jest tam spory potencjał intelektualny, kadrowy, a także jeśli chodzi o infrastrukturę, i jest to szansa, aby w formie, czy to korporacji czy holdingu, pójść w tym kierunku, a będzie nam chyba łatwiej tworzyć. Zastanawiałem się niejednokrotnie, dlaczego tak trudno i opornie nam to idzie. I do tej pory, do wystąpienia p. Rektora Politechniki Świętokrzyskiej byłem przekonany, że warunkiem podstawowym i niezbędnym do tego, aby utworzyć Uniwersytet byłaby fuzja tych dwóch naszych państwowych uczelni. Odstępuję od tego mojego przekonania. Myślę, że uczelnia humanistyczna typu uniwersyteckiego i uczelnia politechniczna mogą zgodnie z sobą funkcjonować wspierając się wzajemnie.

Sprawa dla fundatora -bardzo ładnie tutaj podniesiona. Tak się składa, że budżet wojewódzki Sejmiku jest mniejszy, niż budżet Miasta Kielc, czy powiatu ziemskiego kieleckiego. Byłoby trudno, żeby głównym fundatorem mógł być Sejmik Świętokrzyski. Natomiast nie ma żadnych przeszkód, a takie deklaracje na ostatniej naradzie również padły, żeby w skład fundatorów wchodziły jednostki samorządu terytorialnego a także inne podmioty.

Dziękuję p. Rektorowi Massalskiemu za propozycje pewnej korekty projektu dokumentu, który tutaj mamy przyjąć. Tak się składa p. Rektorze, że na ostatnim posiedzeniu Komisji Edukacji moje zdanie w tej sprawie też było jednoznaczne. To stanowisko, a nie apel, powinniśmy przyjąć. Podzielam to zdanie i tutaj zgłaszam oficjalnie jeszcze raz pod rozważenie Sejmiku

Świętokrzyskiego. Podzielam również zdanie p. Przewodniczącego Nagórnego, aby oprócz tego stanowiska przyjąć również stanowisko w sprawie działań poza wojewódzkich, które by mogły wspierać kondycję uczelni wyższych, tak państwowych jak i niepaństwowych. Mam nadzieję, że siedzący tutaj były prezydent Miasta Kielc, p. Włodzimierz Stępień również zabierze głos, bo chyba ma sporo do powiedzenia. Dziękuję bardzo”.

Przewodniczący Sejmiku -Stefan Pastuszka skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Zabieram głos w kwestii niezwykle ważnej. Ale równocześnie w mojej wypowiedzi będą pewne elementy polemiczne. Zacznę najpierw od fundatorów. Niestety w czasie prywatyzacji nie wprowadzono obowiązku by kupujący obcy kapitał, przeznaczał część środków na sponsorowanie polskiej nauki. A takie sugestie były. Kwestia druga.

Jeden z Panów Rektorów źle interpretuje zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej, konkretnie p. Łybackiej o tym, że na studiach zaocznych musi być 100% godzin studiów dziennych – dotyczy to określonego minimum programowego, co przynosi pewne skutki.

Ja dyskutowałem w Departamencie, jest to niezwykle ważny problem, jak się zachowa nasza edukacja na poziomie wyższym, w obliczu wejścia do Unii Europejskiej. Traktat Rzymski nakłada na państwa członkowskie obowiązek otwarcia się w zakresie edukacji, również na poziomie wyższym. Zgodnie z tym uczelnie zagraniczne, w tym także unijne, będą mogły otwierać w Polsce filie, za zgodą Ministra Edukacji.

Po drugie, przewiduje się możliwość zatrudniania kadry z krajów Unii Europejskiej na uczelniach państwowych i niepaństwowych, w tym wypadku bez zgody p. minister.

No niestety ciągle krąży widmo mitu o Polsce, lansowane przez niektóre ośrodki, że edukacja w Polsce jest na bardzo niskim poziomie, o wiele niższa niż w krajach Unii Europejskiej, nie mówiąc już o „kochanych” Stanach Zjednoczonych. Ja mówię to szczególnie dobitnie, ponieważ mamy na sali przedstawicieli mediów, które z nami bardzo konstruktywnie współpracują. Mam przed sobą wyniki realizacji programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów, opracowane przez wybitnego znawcę Ireneusza Białeckiego. Jak wygląda myślenie naukowe polskich uczniów, studentów na tle krajów Unii Europejskiej? Polscy otrzymają w centylach ok. 350. Wyprzedzają nas Czechy i Finlandia, Niemcy, Grecy. Hiszpania i Portugalia są poniżej. Stany Zjednoczone mają poziom zbliżony. W zakresie myślenia matematycznego. Stany Zjednoczone mają wielu laureatów nagrody Nobla. W zakresie myślenia matematycznego Niemcy wypadają o wiele gorzej od Polski. Stany Zjednoczone są w tej chwili wyżej, ale z badań Sorela wynika, że w olimpiadach matematycznych na 100 krajów - USA zajmują 99 miejsce. I musimy o tym

pamiętać, czyli dla polskiej edukacji nie będzie zagrożeniem poziom uczonych z krajów Unii Europejskiej. Nie odstajemy w tym zakresie.

Jest w tej chwili wielki spór, padało pytanie. Urząd Marszałkowski przedstawił w swojej wizji struktury miejsc pracy, co jest bardzo potrzebne. Ale powstaje pytanie, czy można przedstawić prawidłową taką analizę? Mniemam że nie, ponieważ głównym problemem w edukacji światowej, w krajach najwyższej rozwiniętych jest rozziw między edukacją a postępem nauki i techniki. We wszystkich krajach jest pewien historyzm kształcenia. Absolwent opuszcza nawet najlepszą uczelnię, ale jego wiedza nie jest adekwatna w stosunku do niej. Próbuje się wpuścić Polskę w kształcenie na poziomie zawodowym. Z badań wynika, że najbardziej elastyczny na rynku pracy jest człowiek, które ma przygotowanie ogólne, a później dokszałca się w zakresie specjalistycznym. Jeśli chodzi o ustawę trzeba wnieść sprostowanie. Mianowicie projekt przygotowany przez zespół powołany przez p. Prezydenta Kwaśniewskiego z udziałem przedstawiciela resortu edukacji jest nadal projektem. I przewiduje się w nim trzy rodzaje uniwersytetów; politechniczne i kierunkowe (pedagogiczny, przyrodniczy itp.). Są określone wymagania w tym zakresie. Ten projekt napotyka na bardzo duże opory, również środowisk uniwersyteckich. Przyjęcie tak wysokiego limitu kierunków, które mają prawo nadawania tytułu doktora, spełnia w tej chwili tylko 5 uniwersytetów. Reszta nie spełnia. Nastąpiłby regres. Nie ma w unii Europejskiej standardów, jak ma wyglądać uniwersytet, czy politechnika. Nie ma nadal standardów edukacyjnych. Konwencja Lizbońska z 1997r. próbuje określić, jakie trzeba spełnić warunki, aby była zachowana mobilność pozioma i pionowa. Powinny być wskazania (jest to trudne bardzo), to o czym mówił p. Rektor Waluszewski, co uczynić, aby zapewnić te mechanizmy współpracy między uczelniami niepaństwowymi a państwowymi, choćby w zakresie etatowości i w zakresie możliwości kontynuowania studiów. Ale chcę powiedzieć, że ustawa powinna być w miarę elastyczna, ale przygotowana przez ten zespół (referował to rektor Woźnicki), jest bardzo rygorystyczna. Niestety nawet próbuje się nałożyć na uczelnie państwowe (nie posiadające prawa doktoryzowania) by otwierając nowy kierunek, posiadać zgodę ministra. W moim odczuciu w obecnym systemie prawnym, nie ma możliwości realizacji idei tu zgłoszonej na sali, żeby nastąpiła konfederacja uczelni niepaństwowych z państwową uczelnią. Nie jest to możliwe w świetle prawa. W projekcie ustawy (nazywam ją „prezydencką”) jest możliwość tworzenia konfederacji uczelni państwowych i niepaństwowych. Ale w tej sytuacji nie ma takiej możliwości. Jest przygotowywany europejski system transferu punktów kredytowych (i to jest wyzwanie dla uczelni państwowych i niepaństwowych, również przy koncepcji tworzenia uniwersytetu). Jeśli to by się udało przyjąć na gremiach rektorskich, to byłoby to bardzo słuszne. Można by powołać na wzór Krakowa, czy Wrocławia konferencję rektorów uczelni województwa świętokrzyskiego, która mogłaby wypracować wiele kwestii. Takie ciało byłoby w moim przekonaniu mobilne.

Próbuje się wypracować europejski system akredytacji. Ale nie ma takiego systemu. Każdy kraj ma swój własny system. Minister Edukacji jest w pewnej mierze ubezwłasnowolniony. Jego zarządzenia są wynikiem pracy ciała społecznego pod nazwą Państwowej Komisji Akredytacyjnej bądź Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. W moim przekonaniu dzisiejsza sesja będzie stanowiła pewien krok naprzód. Zostały wyjaśnione bardzo ważne kwestie merytoryczne. Jest powszechna wola by uniwersytet powstał. I cieszy mnie bardzo pozytywny stosunek uczelni niepaństwowych. Słuszne jest twierdzenie, że nie jest to dla tych uczelni zagrożenie, bo pole jest dla wielu. Oczywiście musimy mieć na uwadze tendencje demograficzne. Idzie niżej i dopiero wyżej będzie przy pracowitości młodych pokoleń po 2015r. Będę wyrazicielem Urzędu Marszałkowskiego i p. Wojewody, że władze województwa świętokrzyskiego podtrzymują wolę stwarzania, na miarę swoich możliwości, optymalnych warunków w zakresie tworzenia uniwersytetu. Bo jest to nakaz. Po wejściu do Unii Europejskiej nasza edukacja może być w o wiele trudniejszej sytuacji. Dziękuję”.

Radny Leszek Bugaj skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Ja w odróżnieniu od radnego Cichonia nie mam tremy dlatego, że Urząd Marszałkowski ze strony naukowej jest przygotowany bardzo dobrze. I Sejmik, bo zawiaduje nim prof. Pastuszka. Jest były pracownik naukowy Franciszek Wołodźko, jest obecny pracownik naukowy dr Kwiecień. Jest wielu doktorów, wykształconych ludzi w strukturach samego Zarządu Województwa. My wielokrotnie te tematy na klubach, czy na gremiach związanych z zarządzaniem województwem omawialiśmy i wysłuchaliśmy spojrzenia profesorskiego. Natomiast ja chciałbym zaprezentować inne spojrzenie. Poznaliśmy diagnozę tego stanu. Prof. Trąmpczyński pytał, dlaczego jest tak mało miejsca poświęcone jednej, czy drugiej uczelni. Materiał był robiony tak, że każda uczelnia mogła o sobie całą książkę napisać. Te materiały zostały przedstawiane przez uczelnie. Jest tutaj ocena tego wszystkiego co mamy, wiemy ile jest uczelni. Chciałbym zaprezentować miejsce, kierunek. Uważam, że moim obowiązkiem zgodnie z przysięgą, którą składałem jest dbać o rozwój tego województwa, czyli o jego znaczenie w kraju i za granicą. Zanim będziemy mówili o wzorcach i standardach unijnych, to powiedzmy, co mamy zrobić, żeby dogonić najpierw u siebie w kraju. Znaleźć się w miejscu godnym, które województwo świętokrzyskie powinno zajmować. Zobaczmy, kogo mamy z boku. Nie mamy uniwersytetu. Koledzy z Lublina mają dwa. Czy to nie jest dla nas wyzwaniem, bo dla mnie uniwersytet, to jest ocena potencjału intelektualnego tego środowiska. Czy nie jesteśmy godni, czy tego potencjału nie ma, jakie to warunki powodują? Musimy się zastanowić, co mamy zrobić, aby uzyskać pozytywne opinie zespołu powołanego przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego, po zasięgnięciu opinii senatów trzech uniwersytetów.

Wiemy, że to jest rynek i jak będzie wyglądał, ile tych studentów będzie i wiemy, czego oni będą szukali. Ja chcę spojrzeć ze strony tego, co poszukuje uczelni. Mam dwie córki, które są w tej chwili na Uniwersytecie Warszawskim. W ciągu 15 lat potroiła się ilość ludzi z wyższym wykształceniem mieszkających na wsi. Ta młodzież będzie wybierać, będzie jeździć za granicę, do innych miast, będzie szukała uczelni najlepszych. Uważam, że naszą misją jest, żeby tu taka uczelnia była. Jak mamy przekonać innych i jak mamy na to spojrzeć? Ja nie wiem, jak to zrobić, bo tu było próbowanie, czy łączyć takie, czy inne uczelnie - to mówią przepisy. Natomiast musi być określona logika powiązania pewnego potencjału, bo na logikę taką statystyczną to można by powiedzieć, że śruba i okręt to będzie śrubokręt, ale to wcale nie prawda, bo takim urządzeniem niczego się nie odkręci. Myślę Panie Przewodniczący, że powinniśmy się wznieść i udowodnić, że jesteśmy godni, aby w tym środowisku był uniwersytet, bo on jest bardziej nobilitujący, niż wskazujący potrzebę istnienia takiego województwa, jak wiele spektakularnych akcji. Dziękuję”.

Pan Włodzimierz Stępień – Członek Rady Fundatorów stwierdził:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Zgromadzeni!

Zachęcony przez p. Przewodniczącego Cichonia ośmielam się zabrać głos w sprawie, która od wielu lat jest przedmiotem rozważań, zapewnień polityków oraz bardzo często przedmiotem lansowania, czasami nawet bałamutnych opinii, które powodują wśród mieszkańców regionu świętokrzyskiego poczucie krzywdy, poczucie niepełnej wartości, a więc stanowią podstawę do frustracji oraz przekonania, że Uniwersytetu nie ma, bo jakaś zmowa lub niekompetencje urzędów i osób, powstanie takiego uniwersytetu uniemożliwia. Na tym tle pojawiają się co jakiś czas takie „genialne pomysły”, raz jest to pomysł na łączenie uczelni, raz na szersze spektrum uczelni tworzących przyszły uniwersytet. W szczególnych przypadkach lansowanie opinii, że to samorząd miejski lub wojewódzki siłą swojej decyzji może takowy uniwersytet powołać. W szczególnych przypadkach lansowane są teorie, że gdyby nie brak mieszkań, to uniwersytet dawno by był. Ponieważ wielu mówców przede mną w zasadzie poruszyło wiele problemów, których naczelną ideą było przekonanie, że trzeba robić wszystko, żeby ten uniwersytet powstał i dodanie cokolwiek do takiej tezy jest prawie niemożliwe.

Jak na tym tle przedstawiają się działania fundacji, którą reprezentuję, a której pełna nazwa brzmi – „Fundacja na Rzecz Powstania Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach oraz Rozwoju Nauki i Szkolnictwa Wyższego”. Nie będę cytował zapisu statutu tej fundacji, ale już sama nazwa dobrze charakteryzuje tą fundację.

Źle się dzieje, że od czasu do czasu również ta Fundacja jest dla różnych osób, czasami bez złej wiary, czasami z chęcią ukrycia swoich sukcesów, wskazywana jako ten podmiot, przez który tego uniwersytetu nie ma. Fundacja ma wspierać działania na rzecz powstania uniwersytetu i rozwoju szkolnictwa

wyższego, ale który to uniwersytet nie powstanie, wyraźnie to było tu mówione. To nie zawsze jest przekazywane naszemu społeczeństwu, że ten uniwersytet nie powstanie, jeżeli podstawowe kryteria nie będą spełnione. Jednym z celów oprócz propagowania fundacji jest wspieranie działań w zakresie możliwych. Chcę z żalem powiedzieć, że taka szczytna Fundacja zarejestrowana w grudniu 2000r. i wpisana w lutym tego roku do Krajowego Rejestru Stowarzyszeń przez Sąd Rejestrowy, póki co dzisiaj ma 21 podmiotów, osób i instytucji, które zechciały przekazać środki finansowe na rzecz fundacji (a faktycznie poprzez tą Fundację do ewentualnej transmisji tych składników majątkowych dla uczelni świętokrzyskich). Doskonale wiemy, że jednym z istotnych powodów tworzenia tej fundacji był zamysł finansowania w sposób pośredni szkolnictwa wyższego i nauki bez narażenia się na pomówienie, czy zarzut wręcz naruszania prawa. Przypomnę, że ustawa o samorządzie terytorialnym określiła jako jedyny podmiot współpracujący ze szkolnictwem wyższym szczebel wojewódzki samorządu terytorialnego. Stąd np. gmina Kielce jeżeli przekazywała środki na Akademię Świętokrzyską, Politechnikę Świętokrzyską działo się to pośrednio poprzez umowę z Marszałkiem. Fundacja stwarza szansę na gromadzenie środków finansowych i rzeczowych i po odpowiednio umotywowanym wniosku i decyzji organów zarządzających tą Fundacją, na przekazywanie tych środków na rzecz potrzebujących uczelni, lub na sfinansowanie zadań za pośrednictwem fundacji, a później wniesieniu realizowanego zadania. Takie są idee na rzecz danej uczelni, a mam szczerą nadzieję, że w przyszłości uniwersytet. Chcę powiedzieć, że tych 21 darczyńców efektywnie wpłaciło ok. 143 tys. zł. Dzisiaj na koncie fundacji znajduje się ok. 195 tys. zł, bowiem 52 tys. zł, to są odsetki z dobrze ulokowanych pieniędzy. Lepiej by było, gdyby dzisiaj nic nie było na tym koncie, ażeby już można było odczytać co sfinansowaliśmy i mieć zapewnienie, że dalsze środki finansowe wpłacane przez instytucje, osoby o hojnym sercu oraz samorzady były przekazywane. Bo jest to jedna z nielicznych dróg do wspierania aspiracji uniwersyteckich przez samorzady. I z żalem to mówię, że oprócz samorządu Miasta Kielce, żaden inny samorząd, nie był ani donatorem, ani nie zapowiada nam w najbliższym czasie skorzystania z tej możliwości, jaką stwarza ta fundacja. Póki co, nie dzielimy tych pieniędzy, bo kwoty są niewspółmiernie małe do potrzeb. Ja mam do Państwa wieki i serdeczny apel. Bardzo chętnie będziemy widzieć w szeregach fundacji i w organach zarządzających nowe osoby. Apeluje do kolegów samorządowców, do osobistych ich ambicji, ale również do samorządów, które reprezentujecie Państwo, żeby te zapowiedzi szumne, które były na początku o corocznych wpłatach 5000 tys. przez poszczególne gminy, o darach dobrego serca indywidualnych osób, zostały zmaterializowane. Jestem daleki od tego, żeby wywoływać jakąkolwiek presję i pozytywnie pokazywać, kto dał najwięcej, bo wtedy by wyszło, kto nie dał nic. Myślę, że to zgromadzenie jest okazją ku temu, żeby również chwilę refleksji nad tą propozycją zawrzeć i ewentualnie sięgnąć do kieszeni prywatnej, czy też skorzystać z możliwości

namówienia różnych osób prawnych, do sfinansowania tego szczytnego celu. Prof. Massalski powiedział, że „uniwersytet powstanie wtedy, kiedy przyjdzie na niego czas”. Przykładów nie chcę wymieniać. Nie chcę przez to powiedzieć, że mamy bardzo dużo czasu i należy zwolnić tempo. Wręcz odwrotnie, trzeba te działania zintensyfikować, bowiem ten czas w świetle tego co p. profesor powiedział, wymaga zwiększania samodzielnej kadry naukowej, spełniania kryteriów tych niezbędnych warunków brzegowych, które muszą być spełnione aby ubiegać się skutecznie o przekształcenie i nadanie statusu uniwersytetu Akademii Świętokrzyskiej, że ten czas się zbliża.

Chciałbym zaapelować żebyśmy tego czasu nie marnowali, żeby te działania propagatorskie związane z inicjatywą powstania w Kielcach uniwersytetu, oraz ze szczodrym sercem i łaskawą kasą, żeby się zmaterializowały, bo to jest jedyna droga, która może nam zagwarantować spełnienie naszych ambicji, naszych aspiracji. Są to ambicje nasze, ale tak naprawdę jest to spełnienie naszych obowiązków, wobec naszych dzieci i naszych wnuków. Dziękuję bardzo”.

Radny Konrad Łęcki skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Panie Marszałku, Szanowni Goście! Pan Przewodniczący Cichoń zabierając głos zwrócił uwagę, że ma dużą tremę.

Co dopiero mam powiedzieć ja , człowiek bardzo młody, który staje przed tak dostojnym audytorium. Jednak w toku tej dyskusji, jako osoba młoda chciałbym podzielić się pewną refleksją. Próbę zainicjowania procesu uniwersytetu obserwuję od dłuższego czasu. Najpierw jako czytelnik lokalnych gazet, obecnie już jako radny. Od paru lat słyszę ciągle to samo. Już ma być, już jest, już jest blisko, jeszcze brakuje bardzo mało rzeczy, ale znów się nie udało. Jak słucham dzisiaj tych wszystkich wypowiedzi, to się obawiam, czy to przypadkiem nie jest „powtórka z rozrywki”. Czy to znowu się nie skończy, że sobie porozmawiamy, każdy jest „za”, rozejdziemy się do domów i znowu z tego nic nie wyjdzie. Jeżeli ustawa prezydencka, jeśli projekt się powiedzie to kryteria dotyczące powołania uniwersytetu jeszcze się podwyższą. Chciałbym zadać wszystkim pytanie, czy my jako województwo, mamy taką siłę przebicia w kraju, żeby rzeczywiście można było uniwersytet powołać? Bo nie wszystkim ten uniwersytet będzie na rękę i to trzeba sobie powiedzieć jasno. Mam przed sobą stenogram z posiedzenia sejmowej komisji poprzedniej kadencji, która miała obradować na temat powołania tego uniwersytetu. Był obecny przedstawiciel Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Był przedstawiciel ministerstwa i co się okazało? Kiedy doszło do głosowania nad szczegółami okazało się, że ta komisja nie ma kworum. To są najzwyczajsze w świecie kpiny, jakby bryluje w torpedowaniu tej propozycji ówczesny sekretarz stanu w ministerstwie prof. Zdrada, który torpeduje tą inicjatywę. Czy nie możemy sprowadzić tej dyskusji do syntetycznej analizy, co tak naprawdę jest do zrobienia? Co zostało zrobione? Bo mamy taką psychoterapię. Jest Fundacja,

jest inicjatywa parlamentarna. Kto się ma tym zająć, doprowadzić tą kwestię do końca? Bo ten uniwersytet musi być, bo na tym tracą moi koledzy studenci. Apeluję do waszych sumień, aby podjąć jakieś działania, bo to się da zrobić. Tylko trzeba mieć jasny projekt, co brakuje, co jeszcze można zrobić, do kogo należy z tym pójść. Dziękuję bardzo”.

Radny Janusz Dobrowolski skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Chciałem się podzielić kilkoma refleksjami. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że w tej chwili uczelnie wyższe pracują w ramach wyżu demograficznego. My już w szpitalach, w przedszkolach, w szkołach podstawowych mamy niż.

Jest z pewnością na moje wyczucie interesem prywatnych lub w ogóle mniejszych uczelni jakaś forma konfederacji, bo może się okazać, że będzie to zanikało samoistnie z braku studentów za lat 10-15. Nie wiem, czy taka konfederacja holding jest możliwa. Ale myślę, że jest także interesem małych uczelni, aby powstał tu silny uniwersytet, pod skrzydłem którego prawdziwa kadra naukowa będzie mogła się chronić przy zmniejszaniu ilości studentów. Wchodzimy do Unii. Nie znam dokładnie prawa unijnego, ale wydaje mi się, że jakieś uczelnie zachodnie będą robiły podchody do naszych mniejszych uczelni, także prywatnych. Albo będą je wykupywały, będą tworzyły się jakieś filie. Jak znam ludy zachodnie, stworzą sobie w uczelniach przyczółki do kształcenia janczarów. Mnie się wydaje, że nasze wejście do Unii stwarza jakieś perspektywy dla studentów zza wschodniej granicy. My kształcąc nasze dzieci w Niemczech, czy dalej na zachód uważamy, że kształcimy je lepiej. Być może Ukraińcy i Białorusini też tak pomyślą. I to też jest szansa dla uczelni mniejszych, ale także państwowych, jeśli w dającej przewidzieć się przyszłości te kraje wejdą do Unii za 10-15 lat. Dziękuję”.

Przewodniczący obrad stwierdził:

„Ponieważ był to ostatni głos w dyskusji chciałbym zamknąć już dyskusję w tej chwili. W celu wypracowania ostatecznego stanowiska proszę o zebranie się Komisji Edukacji, Kultury i Sportu na sali obrad.

Ogłaszam 20-to minutową przerwę”

Radny Stanisław Lisowski po słowach Przewodniczącego zgłosił wniosek, aby czasie przerwy do stanowiska, które będzie przedmiotem rozważań Komisji dopisać pkt.4 o treści następującej: „Sejmik Województwa Świętokrzyskiego apeluje do wszystkich samorządów terytorialnych niższych szczebli o upowszechnienie inicjatywy tworzenia uniwersytetu oraz udzielenie wszechstronnej pomocy, a w szczególności wsparcia finansowego”.

Po przerwie prowadzenie obrad przejął Przewodniczący Sejmiku – Stefan Józef Pastuszka.

Przewodniczący obrad udzielił głosu **Marszałkowi Województwa – Franciszkowi Wołodźko**, który stwierdził:

„Chciałem się odnieść do kilku kwestii, które tutaj były poruszane. Przede wszystkim chcę wyjaśnić p. rektorowi Trąpczyskiemu, że to moje stwierdzenie „złe zarządzanie uczelni” to nie chodziło o to, że uczelnie są źle zarządzane, ale wręcz przeciwnie. Uważam, że Politechnika jak i Akademia Świętokrzyska i inne które znam, są zarządzane dobrze. Chodziło mi o to, że system zarządzania uczelni jest hermetyczny, zamknięty. Senat jest właściwie wszechwładny w zakresie funkcjonowania uczelni. W związku z powyższym jest za słabe sprzężenie zwrotne, szczególnie społecznych oczekiwań i zapotrzebowań. Taka była intencja moich wypowiedzi. Przepraszam, jeżeli forma wypowiedzi spowodowała, że p. Rektor odebrał to w takiej formie. Przechodząc do tez, które przedstawił p. Rektor Massalski i w ogóle do całego pakietu spraw to chcę poinformować, że samorząd województwa wsparł już dosyć istotnie potencjał materialny uczelni przekazując składniki majątkowe, na których znakomicie się rozwija wydział pielęgniarstwa (już dzisiaj z przyjemnością usłyszałem, że ma prawo do kształcenia na poziomie magisterskim -taka była nasza wspólna intencja). Z drugiej strony deklaruje wszystkim panom rektorom, że samorząd wojewódzki na pewno będzie wspierał ze środków, na które będzie miał wpływ (z funduszy strukturalnych, z odpowiedniego działania, tam są pieniądze na wspieranie rozwoju nauki i kształcenia na poziomie wyższym). Na pewno będziemy wybierać jak najlepsze projekty. Z przykrością stwierdzam, że usłyszałem od panów rektorów, że wysokość subwencji pokrywa ponad 50% kosztów kształcenia na studiach dziennych. Wiedziałem, że jest niedobrze ale, że aż tak źle, to nie miałem świadomości. Tym większy należy się szacunek osobom zarządzającym uczelniami publicznymi, że potrafią jednak zamykać te programy finansowe i jeszcze działać w kierunku rozwoju. Generalnie ta teza się przewijała, ponieważ państwo odpowiada za kształcenie na poziomie wyższym. Ta sytuacja jest nie satysfakcjonująca, bo nie sposób przecenić wagi wykształcenia na poziomie wyższym i rozwoju nauki. Z przyjemnością usłyszałem tu ofertę p. Rektora Błachuta, później potwierdzoną w wypowiedziach innych rektorów uczelni niepublicznych, otwartości na współdziałanie dla stworzenia uniwersytetu świętokrzyskiego. Wydaje mi się, że ten wątek trzeba jakoś zdyskontować. W kularach w trakcie przerwy dwa zdania wymieniłem z panami rektorami. Chciałem się postawić do dyspozycji panów rektorów wszystkich uczelni i deklaruje, że sprowokuję takie spotkanie, żeby spróbować zainicjować takie okresowe spotkania koordynacyjne do współpracy. Po to m.in. żeby chociażby spróbować wypracować konkretne rozwiązania, które by wynikały z deklaracji

panów rektorów uczelni niepublicznych. Być może da się to wykorzystać rozwoju potencjału Akademii Świętokrzyskiej. Jest jeden wątek, który tutaj się przewinął. Kiedyś nie miałem świadomości potrzeby, ale dzisiaj wiem, że niesłuchanie ważną sprawą jest, żeby uczelnie przybliżyć do studentów. Dzisiaj w naszym regionie obszar biedy, szczególnie na tych obszarach wiejskich, jest duży i studiowanie przez młodych, zdolnych ludzi z małych środowisk w ośrodkach akademickich jest utrudnione, często niemożliwe ze względu na koszty utrzymania w dużym ośrodku akademickim. Stąd niesłuchanie ważną sprawą jest, żeby były uczelnie w terenie. Mamy dwie takie, czyli uczelnię sandomierską i w Ostrowcu Św. Uważam za warte wspierania kształcenie w ośrodkach zamiejscowych. Większość tych uczelni, które mamy, jest skoncentrowana w Kielcach i dlatego ważne jest, żeby były filie, oddziały, punkty konsultacyjne, żeby młodzi ludzie mogli dojeżdżać do Pińczowa, Buska 10-15 km. Z przyjemnością wysłuchałem deklaracji p. Rektora Tokarskiego - otwarcia na współpracę ze środowiskiem naukowym i uczelniami kieleckimi. W międzyczasie z p. Rektorem Massalskim i p. Rektorem Tokarskim umówiliśmy się na kawę w najbliższych dniach, jako kontynuowanie tej deklaracji. Sprawa nie do końca jest taka, jak tu był jeden głos, że nie wiadomo jaka będzie demografia, jakie inne działania. To nie jest tak. Są stosowne opracowania. Natomiast badanie prowadzone, czy symulacje przez Wojewódzki Urząd Pracy i pewne wyobrażenie o tym co jest potrzebne w zakresie kształcenia, mamy. Jak ta demografia będzie wyglądała w tym segmencie populacji około 20 lat również mamy. Po pierwsze cieszy mnie bardzo (bo był to jeden z celów, krótkoterminowy, ale bardzo ważny) żeby powiedzieć jednoznacznie – uniwersytet ma być jak najszybciej i budujemy go na bazie Akademii Świętokrzyskiej. I dzisiaj wszystkie głosy w dyskusji były w tym tonie. I to mnie bardzo cieszy, bo to stanowisko, które zaraz przyjmujemy jako Sejmik, to będzie pierwszym dokumentem, gdzie to będzie zapisane wprost. Akademia Świętokrzyska ma się rozwinąć do uniwersytetu. I to jest wymierny konkret wynikający z dzisiejszej debaty. Druga sprawa dotyczy uwarunkowań szkolnictwa wyższego. Nie wiem, czy komisja przygotowała jakiś dokument. To jest na pewno potrzebne żeby się odnieść do tych kwestii finansowych, począwszy po wszystkie inne, o których tu mówiliśmy. Chciałbym, żeby ta moja sugestia o potrzebie montowania funkcjonowania uczelni jakiegoś sprzężenia społecznego była uwzględniona -te rozmowy, te wystąpienia panów rektorów i ten klimat dzisiejszej debaty o potrzebie współpracy, deklaracje. Ponieważ w tym środowisku rektorów nie wytworzył się mechanizm okresowych spotkań, chciałbym zainicjować i deklaruje tutaj takie pierwsze spotkanie rektorów wszystkich uczelni naszego regionu. Po to, żeby było forum dyskusyjne, koordynacyjne. Na pewno takim celem krótkoterminowym jest próba wymienienia się poglądami tej deklaracji panów rektorów uczelni niepublicznych, współpracy w zakresie budowy potencjału Akademii

Świętokrzyskiej do uniwersytetu, czy jakiejś formy współpracy. Spróbuję, jeśli się uda, w połowie grudnia sprowokować spotkanie w tym celu”.

Radny Marian Budziosz – Wiceprzewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu przedstawił w imieniu Komisji Strategii i Rozwoju, Promocji i Współpracy z Zagranicą oraz Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, projekt apelu i uchwały, uwzględniający poprawki zgłoszone w czasie dyskusji (załącznik nr 9 do protokołu).

Do przedstawionego dokumentu uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Sejmiku poddał pod głosowanie projekt uchwały Sejmiku pod głosowanie. Zapytał, kto z radnych opowiada się za podjęciem uchwały, kto jest przeciwny, kto wstrzymał się od głosu?

Uchwała Nr XIII/136/03 w sprawie utworzenia Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach została podjęta przez Sejmik jednomyślnie i stanowi załącznik nr 10 do protokołu.

Ad.5.

W sprawach różnych głos zabrali:

Radny Jarosław Potrzeszcz skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Mam parę pytań. Zawsze dostajemy informację o działalności Zarządu i Prezydium Sejmiku w takim terminie, że nie możemy się nad tym zastanowić, więc mam co do tych informacji parę pytań.

Mam pytanie, jakie są efekty udziału p. Przewodniczącego Stefana Pastuszki w Międzynarodowej Konferencji Regionalnych Parlamentów Europejskich we Florencji, na której została zaprezentowana Karta Regionów Europy? Jakie są koszty tej wizyty?

Czy p. Wiceprzewodniczący Eugeniusz Cichoń uczestniczył w obchodach jubileuszu Koła Łowieckiego „Leśnik” w Suchedniowie prywatnie - jak to się wiąże z działalnością Sejmiku i czy panowie wiceprzewodniczący pobierają za to ryczałty na dojazdy na te spotkania? Co nam to wnosi do Sejmiku?

Do Pana Przewodniczącego – kogo reprezentował Pan Przewodniczący Stefan Pastuszka na spotkaniu w Warszawie Klubu Byłych Parlamentarzystów? Czy miał zwrot kosztów za ten wyjazd?

Uważam, że gdyby Pan działał zgodnie z wolą wyborców, którzy Pana kiedyś wybrali na senatora, to byłby Pan parlamentarzystą do tej pory i nie musiałby Pan jeździć na spotkania byłych parlamentarzystów.

Czy wykład inauguracyjny w Akademii Świętokrzyskiej - Przewodniczący Stefan Pastuszka - Pan tam występował jako Przewodniczący Sejmiku, czy jako profesor? Byłem mocno zdziwiony, że tu nie ma dnia, żeby któryś z naszych kolegów wiceprzewodniczących i przewodniczący nie byli gdzieś w terenie.

Was panowie w domu nie ma i teraz nie żałuję, że mnie nie wybrano na wiceprzewodniczącego, bo to bardzo dużo czasu zajmuje. W związku z tym miałbym pytanie żeby zostało przedstawione -ile pieniędzy kosztowało nas od początku roku -zwrot kosztów podróży i diet dla przewodniczącego rady i poszczególnych wiceprzewodniczących? (po kwotach dopiero jak to dostanę, to będę wiedział - po prostu zadam następne pytania).

Co do działalności Zarządu mam pytanie, ponieważ dostaliśmy w sprawozdaniu, że została odwołana ze stanowiska dyr. Wojewódzkiego Domu Kultury p. Irena Borowska. Chciałbym się dowiedzieć (jeśli to nie tajemnicą) jakie były przyczyny?

Dlaczego pełnienie tych obowiązków powierzono p. Alojzemu Soburze? Czy to był jakiś konkurs na to stanowisko, czy poszedł z nadania tylko dlatego, że jest jednym z czołowych działaczy w Kielcach?

Kto został wybrany reprezentantem Województwa do Rady Nadzorczej Świętokrzyskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Kielcach? Ile ta rada liczy członków? Czy członkostwo w tej Radzie łączy się z pobieraniem diet za posiedzenie? Jeśli tak, to w jakiej wysokości? I kto ten skład ustala?

W związku z protestami kupców w Starachowicach związanych z planem zagospodarowania przestrzennego, który przewiduje w Starachowicach powstanie Centrum Handlowego na targowisku Manhattan i sieci dużych sklepów na łąkach za targowiskiem miejskim, proszę o sprawdzenie, czy jest to zgodne ze strategią rozwoju województwa? Tam jest sytuacja taka - od pół roku wszystkie organizacje kupieckie próbują rozmawiać z Radą Miasta, bo powstanie sieci dużych sklepów zlikwiduje ok. 300 podmiotów gospodarczych w Starachowicach. Wiadomo, że ci ludzie walczą o swoje i w tym momencie czepiają się wszelkich możliwości prawnych, ponieważ wnioski składane o zmianę planu zagospodarowania przestrzennego zostały w urzędzie miasta przegłosowane przy większości koalicji rządzącej, że ci kupcy nie mają nic do powiedzenia. Zwracają się do wszystkich instytucji po kolei, więc chciałbym, żeby to zostało zbadane, czy jest to zgodne ze strategią rozwoju i jak my możemy mieszkańcom tego miasta pomóc? Są wyliczenia związane z budową tych supermarketów, to się nie nazywa już supermarkety, żeby ominąć takie bulwersujące sprawy - to się nazywa centra handlowe. Jak została odrzucona budowa dużego supermarketu, to lokalni rządzący zrobili z tego 3 mniejsze, łączące się na tym samym terenie.

Mam pytanie, co możemy pomóc jako Sejmik Wojewódzki, żeby nie dopuszczać do tego, że lokalnie grupa rządząca, nie liczy się z opinią ludzi w ogóle. Dziękuję”.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„To może ja od razu odpowiem, jeśli można. Zacznę od pytania ostatniego adresowanego do mnie.

Kogo reprezentowałem na wykładzie inauguracyjnym na Akademii Świętokrzyskiej? Przede wszystkim reprezentowałem uczelnię. Występowałem jako profesor, a jednocześnie jako działacz samorządowy.

Kogo reprezentowałem na spotkaniu w Warszawie? Instytucja Klubów Byłych Parlamentarzystów jest organem doradczym dla parlamentu. Na posiedzeniach tego typu Klubu - sprawy samorządowe są bardzo istotnym elementem.

Odnosnie Florencji – zamierzaliśmy ten problem poruszyć na sesji grudniowej, ponieważ wtedy musimy zająć stanowisko w sprawie podpisania Karty. Otóż instytucja, o którą Pan pyta, jest to Zrzeszenie Regionów Krajów Europejskich, która sobie stawia za cel m.in. powstrzymanie procesów centralizacyjnych, jakie występują w części kierownictwa Unii, a chodzi m.in. o Komisję Europejską. Toczyła się na ten temat dyskusja. Celem naszej delegacji z Polski było ewentualne podpisanie Karty Rozwoju Regionalnego. Ponieważ nie mieliśmy umocowania, delegacja polska nie podpisała tej Karty. I na następnym Sejmiku podejmiemy stosowną uchwałę.

Jeśli rozumie Pan Przewodniczący efekty materialne, to w tej chwili ich nie ma. Ale są efekty natury merytorycznej.

Oczywiście przewodniczący i wiceprzewodniczący dużo jeżdżą na różnego rodzaju spotkania w teren. Jednym z podstawowych celów Sejmiku jest kontakt z terenem. Myśmy się w pewnym sensie podzieli. Ja częściej jeżdżę i Eugeniusz Cichoń na sprawy związane z edukacją. Bo nas to interesuje poniekąd zawodowo. Ja w tych częstych wyjazdach nie widzę żadnego minusa. Ja w tej chwili nie jestem w stanie przedstawić, jakie są koszty wyjazdów. To oczywiście Biuro nasze to przedstawi. Wyjazdów kosztownych jest bardzo niewiele. To są generalnie odległości na terenie województwa świętokrzyskiego - i wtedy zwrot czasami jest za przejazd, koszty pokrycia przejazdu samochodu zgodnie z przyjętą taryfą”.

Wiceprzewodniczący Eugeniusz Cichoń stwierdził:

„Proszę Państwa! Trzeba rozgraniczyć pewne rzeczy. Wykonywanie funkcji społecznej wynikającej z mandatu radnego i uczestnictwo, jako osoba fizyczna. Jeżeli mam zaproszenie jako Eugeniusz Cichoń, to jadę jako osoba fizyczna.

Natomiast tak do Prezydium Sejmiku jak i do Zarządu Województwa przychodzi wiele zaproszeń na różnego rodzaju spotkania, o różnej tematyce. Są to spotkania okolicznościowe i merytoryczne. Dla przykładu na posiedzeniu Wojewódzkiej Loży BCC w Sandomierzu było zaproszenie dla Przewodniczącego. Przewodniczący zdecydował, że mam ja reprezentować Sejmik. Na 40-lecie Koła Łowieckiego „Leśnik” w Suchedniowie miałem zaproszenie jako wiceprzewodniczący Sejmiku. Na 80-lecie Polskiego Związku

Łowieckiego było skierowane zaproszenie do Przewodniczącego Sejmiku. Przewodniczący zdecydował, że ja mam reprezentować Sejmik. I w takiej sytuacji pokrywane są koszty podróży w zależności od formy dojazdu. Z tym, że jak sobie przypomnimy rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz naszą uchwałę w sprawie zwrotów kosztów podróży - jest zapisane jednoznacznie, że jeżeli się uczestniczy w spotkaniu roboczo w miejscowości, która jest siedzibą samorządu terytorialnego, nie bierze się żadnego zwrotu kosztów. Natomiast, jeżeli się bierze udział poza siedzibą, a więc poza Kielcami, jest prawo do zwrotu kosztów, na ogólnie przyjętych zasadach, wynikających z tego rozporządzenia.

Prawdą jest - kol. radny - rzeczywiście są takie tygodnie, że jestem codziennie gdzieś, ponieważ mandat powierzyło mi społeczeństwo. Jednym z zapisów ustawy o samorządzie województwa jest obowiązek utrzymywania kontaktu z wyborcami. Na sesji wrześniowej składałem sprawozdanie w sprawach różnych z mojego udziału na posiedzeniu Rady Regionów Europy w Lipsku. Państwo pamiętają tę informację. Chcę poinformować, do przodu jak gdyby, że będę reprezentował Sejmik Województwa Świętokrzyskiego na dalszym etapie posiedzenia Rady Regionów Europy, które odbędzie się w ostatniej dekadzie listopada w Poznaniu. Jest naszym obowiązkiem uczestniczenie tam po to, by wyartykułować nasze stanowisko i w jakiś sposób zaznaczyć, że mamy określone zadania i określone obowiązki. A te obowiązki wynikają chociażby z tego, o czy my mówimy w stosunku naszego uczestnictwa, naszego udziału i naszych zobowiązań, ale także praw w Radzie Regionów Europy. Jest to jedna z agend Unii Europejskiej. Dziękuję”.

Marszałek Województwa –Franciszek Wołodźko wyjaśnił:

„Jednym z istotnych sukcesów tego roku funkcjonowania Sejmiku w II kadencji jest znakomita współpraca z samorządami różnych szczebli i z organizacjami społecznymi. Jesteśmy jako samorząd województwa postrzegani jako samorząd otwarty. Komunikacja dwustronna jest bardzo dobra.

Pani dyr. Borowska złożyła dymisję, którą Zarząd przyjął i powołał, jako pełniącego obowiązki p.o. dyr. Soburę. Ażeby mógł być powołany w sposób jednoznaczny są potrzebne opinie m.in. Ministra Kultury i o takie opinie wystąpiliśmy. Był to wybór Zarządu wprost bez konkursu. Pani dyr. Borowska była wybrana w drodze konkursu. To nie zawsze może się okazywać skuteczna forma wyłaniania kandydatów.

Świętokrzyska Agencja Rozwoju Regionalnego – poprzednio członkiem Rady Nadzorczej byłem ja i z powodów różnych (tych formalnych i braku czasu) nie chciałem tam już dłużej pracować i stąd dokonaliśmy zmian w Zarządzie. W tej chwili p. Krzysztof Adamczyk jest reprezentantem województwa w tej Radzie Nadzorczej. Dla wyjaśnienia – praca w tej Radzie jest bezpłatna, społeczna i tylko angażuje czas i wymaga pracy. Na dodatek Świętokrzyska Agencja Rozwoju Regionalnego nie bardzo spełnia swoje cele wynikające z nazwy.

Zarząd podjął działania wyjścia z tej spółki. Mamy tam 6,5% udziałów w kapitale. Złożyliśmy wniosek o likwidację spółki. Jeżeli tak to będzie, to sprawa stanie najpierw na tej sali. Sejmik musi podjąć stosowną decyzję i wyrazić zgodę na takie działanie.

Sprawa Starachowic – każdy samorząd jest niezależny. My jako samorząd wojewódzki możemy mieć tylko szacunek dla samorządów gminnych i powiatowych. Możliwości oddziaływania nie ma żadnych. Natomiast jest jedna sprawa, która w tym temacie na pewno się pojawi - jest to sprawa uzgodnień decyzji lokalizacyjnych z wojewódzkim planem zagospodarowania przestrzennego. Albo to się odbędzie - w zależności od tego, jaką procedurę przyjmie samorząd miasta Starachowice - poprzez wyrażenie opinii do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i stwierdzenia jego zgodności z wojewódzkim planem zagospodarowania przestrzennego, albo, jeżeli samorząd Starachowic pójdzie drogą wydania warunków zabudowy dla tej inwestycji, to ta sprawa trafi na Zarząd do zaopiniowania. Wtedy Zarząd sprawdza zgodność tych warunków zabudowy z wojewódzkim planem zagospodarowania przestrzennego. Jest to jedyny obszar, w którym ta sprawa może stanąć na zarządzie”.

Radny Jarosław Potrzeszcz stwierdził:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Po prostu z rozpędu nie zadałem jeszcze jednego pytania. Jakie długi miały poszczególne szpitale podległe pod Sejmik za 2002r? Jakie nagrody otrzymali poszczególni dyrektorzy tych szpitali i jak to się ma do tych długów? Czy mogę uzyskać taką informację? Dziękuję”. Odpowiedź na zapytanie stanowi załącznik nr 11a.

Radna Elżbieta Nowak - stwierdziła:

„Chciałabym wiedzieć, jak wygląda plan finansowania opieki społecznej z budżetu państwa. Czy pieniądze spływają do województwa, później do powiatów i gmin, czy też bezpośrednio do tych mniejszych jednostek samorządowych? A konkretnie chodzi mi o powiat konecki, gdzie sytuacja jest tragiczna. Władze gminy i powiatu oraz dyrekcja Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskich nie prowadzą wspólnej polityki prospołecznej. Brak reakcji na monity Zarządu Powiatu Ligi Polskich Rodzin dotyczące tego problemu. Czy mogłabym uzyskać informację na ten temat?” Tekst interpelacji stanowi załącznik 11b do protokołu.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„Proszę Państwa. No oczywiście, że tak, tylko chcę zwrócić Państwa uwagę, że mamy sprawy różne, a jesteśmy w tej chwili, jakbyśmy realizowali punkt „zapytania i interpelacje”. Ale będziemy kontynuować. Ja bym prosił, aby na następnych posiedzeniach mieć to na uwadze”.

Radny Sławomir Szarek skierował do zebranych następujące słowa:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Mam dwie sprawy. Jedna jest krótka - związana z tematem dzisiejszego posiedzenia Sejmiku. Szkolnictwo wyższe leży na sercu wszystkim samorządom. Chciałbym zapytać, czy na dzisiejszą sesję zostali zaproszeni przedstawiciele dwóch samorządów: miejskiego w Kielcach – p. Prezydent i ziemskiego p. Starosta.

Przewodniczący Sejmiku udzielił odpowiedzi twierdzącej.

Radny Sławomir Szarek kontynuował:

„Natomiast druga sprawa jest całkiem innej wagi. Uczestniczyliśmy niedawno w obchodach Święta Niepodległości organizowanego przez Wojewodę. Wydaje mi się, że został w czasie tej uroczystości popełniony duży nietakt wobec kombatantów i innych osób. Należy budować stosunki dobrosąsiedzkie. Kwestią jest jednak, w jaki sposób to robić. Podczas uroczystości były tylko dwa wystąpienia – Wojewody i przedstawiciela delegacji ukraińskiej. Zbyt wiele jest jeszcze spraw do wyjaśnienia w stosunkach polsko-ukraińskich. Pamiętamy jak wolno i opornie toczyły się sprawy o Cmentarz Orłąt Polskich we Lwowie. Jest wiele niewyjaśnionych i niezabliźnionych ran. Mało mówi się o tym publicznie. Przyjaźń buduje się na prawdzie i sprawiedliwości. Być może za rok będziemy gościć delegację niemiecką, która będzie chciała mówić o wieloletniej przyjaźni niemiecko-polskiej. Czy organizatorzy również potraktują ją w sposób uprzywilejowany? Dziękuję”.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„Ja tylko jedno zdanie. Nie będę komentował, ale przecież w historii narodów powinny wystąpić elementy, że kiedyś trzeba podjąć dialog. Tym bardziej, że Europa się jednoczy. Oczywiście jest wiele kwestii niewyjaśnionych. Kiedyś dialog musimy rozpocząć. Tym bardziej, że wystąpienie wice-gubernatora Obwodu Winnickiego, było bardzo po naszej myśli, pro-polskie. On ma świadomość tej zaszłości historycznej. Dziękuję bardzo”.

Wiceprzewodniczący Ryszard Nagórny stwierdził:

„Przepraszam p. radnego. Ale jeszcze w tej kwestii chciałbym dopowiedzieć jedną rzecz p. radnemu. To właśnie takie spotkania służą budowaniu i pojednaniu. Ja chcę przypomnieć, że nie tak dawno, przed miesiącem w Sandomierzu, na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich (bo tak się jeszcze nazywał) odbyło się właśnie takie ekumeniczne spotkanie. A po roku 89 ten cmentarz był bezczeszczony. I nareszcie teraz z udziałem ambasadora Ukrainy, z udziałem biskupa sandomierskiego, z udziałem duchownego prawosławnego odbyły się wspólne modły na cmentarzu w intencji ludzi, którzy tam zginęli w obronie

naszej Ojczyzny. I to jest właśnie droga do pojednania. I tam na cmentarzu również mówiono na temat cmentarza Łyczakowskiego. Wspomnieli nasi przedstawiciele, że to powinien być przykład dla Ukrainy, żeby w taki sam sposób traktowała naszych rodaków”.

Radny Sławomir Szarek stwierdził:

„Ja nie powiedziałem, że nie należy budować tych stosunków, należy wyjaśniać. Problemem jest to, że pewne sprawy są niewyjaśnione. O pewnych sprawach publicznie się nie mówi, że tylko takie małe pisemka jeszcze przypominają, co się działo w tamtych czasach”.

Radny Jarosław Potrzezecz stwierdził:

„Panie Przewodniczący - Pan tak ładnie mówi, że trzeba zaczynać dialog z narodami. Zacznijmy od siebie w Sejmiku. Zacznijmy dialog między wszystkimi opcjami występującymi w Sejmiku. Nie udowadniajcie nam więcej, że jesteście najmądrzejsi, bo macie większość. Dziękuję”.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„No przepraszam bardzo, Panie Przewodniczący. Zapewne nigdy nie odczuł Pan i „Samoobrona”, czy „Liga Polskich Rodzin”, i inne ugrupowania, że występują w roli przemądrzałego i pouczającego”.

Radny Roman Cichoń stwierdził:

„Ja trochę w innej kwestii. Panie Przewodniczący, Panie Marszałku! Korzystając z tego, że mam możliwość zabrania głosu, chciałem zainteresować p. Marszałka. Tutaj nie widzę żadnych służb, które byłyby zainteresowane pewnym zjawiskiem na terenie powiatu sandomierskiego. Na terenie powiatu sandomierskiego funkcjonuje kilkadziesiąt punktów skupu, które skupują obecnie jabłka przemysłowe. W większości na tych skupach nie widzę żadnej ceny. W ubiegłym tygodniu ceny na tych skupach wahały się do 5 groszy. Ja uważam, że to jest zjawisko patologiczne i należałoby się zainteresować tą sprawą. Za pośrednictwem p. Marszałka chciałem zainteresować odpowiednie służby. Dziękuję bardzo”. Odpowiedź na zapytanie stanowi załącznik nr 11c.

Radny Leszek Bugaj stwierdził:

„Panie Przewodniczący!

Ja nie negując czegokolwiek, co zostało tutaj powiedziane, wnioskowałbym, żeby Pan Przewodniczący był uprzejmy trzymać się tego przyjętego dzisiaj porządku obrad i wtedy będziemy mogli milej się rozchodzić. A jeśli jest taki punkt, to on w określonej procedurze jest, i wtedy w odpowiedni sposób mają być udzielane odpowiedzi”.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„Dziękuję za przypomnienie, ale ja stwierdziłem, że wypowiedzi niektórych radnych nie są zgodne z tym punktem”.

Radny Jarosław Potrzeszcz stwierdził:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Nie można tak. Ja uważam, że w sprawach różnych mamy prawo poruszać wszelkie nurtujące nas problemy. Niedługo odniosę się do tego, co Pan Przewodniczący przed chwilą powiedział, że nie jesteśmy nigdzie szykanowani. Jeszcze chwila i dojdzie do skreślenia z programu sesji punktu „Zapytania i interpelacje”, bo do tego panowie dążycie, żeby nikt o niczym nie wiedział. Tak, że przestańcie przeginać pałę, to już jest po prostu nie do zniesienia. Dziękuję”.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„ Rozumiem, że te ostatnie słowa, chyba w oparciu o własne doświadczenia Pan mówi. Ale ja to pomijam. Ja jestem oszczędny w słowach”.

Radny Konrad Łęcki stwierdził:

„Proszę Państwa !

Chciałem poruszyć dwie rzeczy.

Po pierwsze – jeżeli radny opozycyjny wypowiada się, to chciałbym, żebyście Państwo nie kierowali jego wypowiedzi na inne tory.

Pan Szarek nie mówił przeciwko ukraińskiej, czy jakiejś innej nacji, tylko wskazał, że po raz pierwszy zdarzyło się tak w Świącie Niepodległości, iż nie został dopuszczony do głosu przedstawiciel środowisk kombatanckich. I to jest skandal i tak sobie należy to powiedzieć i p. Szarek ma pełną rację. Nie ubierajmy w piękne słowa przyjaźni polsko-ukraińskiej. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

Druga rzecz. Proszę Państwa - szanujmy się troszeczkę nawzajem.

Naprawdę jesteśmy ludźmi, mimo że opozycja uważa się za ludzi inteligentnych - nie wmawiajcie nam, że udział w imprezach typu „impreza towarzyska w Klubie Leśnik”... - przepraszam bardzo co ma wspólnego województwo z imprezą w kole łowieckim? Ja rozumiem, że niedługo zaprosi ciocia na imieniny któregoś z wiceprzewodniczących i pójdzie jako wiceprzewodniczący tego Sejmiku. No szanujmy tą rangę i ja bym bardzo chciał uzyskać taką informację, jaka jest korzyść z udziału w tego typu imprezie i to nie jest to akurat do p. wiceprzewodniczącego, że on akurat tam był. Ale ja jako radny chciałbym wiedzieć, co ma wspólnego strategia rozwoju, czy w ogóle funkcjonowanie Sejmiku z udziałem w imprezie „koła łowieckiego”. Dla mnie to jest jakaś czarna magia. Dziękuję”.

Radny Andrzej Nowak stwierdził:

„Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Miałem w zasadzie nie zabierać głosu, ale pewne rzeczy mnie niepokoją. Otóż rzucają wiele haseł takich, na które mamy wpływ z jednej strony, z drugiej strony nie mamy wpływu. Chociażby nawet tutaj nawiązę do wypowiedzi, którą kol. Potrzeszcz przedstawił w sprawie super-marketów, hiper-marketów, czy jak je tam nazwiemy. Otóż rzeczywiście w tej kwestii nie mamy zbyt wiele do powiedzenia, jako organ wojewódzki, jako Sejmik, aczkolwiek uważam, że ten problem jest bardzo poważnym problemem i powinniśmy go potraktować, jak każdy inny, w sposób ważny i poważny. Wydaje mi, że markety stały się już faktem i tutaj „kijem wody nie zawrócimy”, ponieważ one są i na pewno będą. Natomiast w tej chwili powinniśmy przystąpić do jakiejś regulacji prawnej, która by nie pozwoliła w sposób, poza pewnymi granicami przyzwoitości, odbywać swoją działalność. I tutaj wydaje mi się, że jeśli już taki temat podjęliśmy, rozpoczęliśmy nad nim dyskusję, to powinniśmy go zgłębić. Czy jako organ nie powinniśmy występować do ustawodawcy o pewne rozwiązania prawne? Bo ja nie widzę innej możliwości, jeśli mamy w rzeczywisty sposób spełniać i wypełniać funkcję samorządu, który decyduje o całości spraw województwa. Chociażby nawet przy tych sprawach związanych z marketami. Otóż markety na pewno są przyjęte i zaakceptowane w społeczeństwie, jeśli chodzi o popularnego kupca. Dowodem na to są codzienne czynione zakupy i widzimy, co się tam dzieje, jaka jest liczba uczestników. Ale z drugiej strony, jeśli mówimy o tym, co powinno się tam zrobić, to wydaje mi się, że powinniśmy się zastanowić nad tematem związanym ze sprawą, jak są traktowani dostawcy. Bo wiadomo, że duży ma zawsze rację i tam powiedzmy zapłata następuje często po 60-90 dniach, albo jeszcze dłużej. Kto jest tam dostawcami? Bo przecież nie bądzmy przeciwko super-marketom, hiper-marketom, tylko powiedzmy sobie - niech to będzie dla przyzwoitości sprzedawane tam - pół naszych towarów - a pół pochodzenia zagranicznego. W wielu przypadkach, z tego co mi wiadomo, zbliżamy się do 80-90% sprzedaży artykułów z importu.

Inna sprawa - to jest sprawa związana z BHP i tu już nie mówmy, że nie mamy możliwości oddziaływania. Popatrzmy, w jakich warunkach tam pracują ludzie, te młode dziewczyny, które zaczynają karierę zawodową, gdzie pozostają 2-4 godz. w tak zwanej dyspozycji. Hipermarkety są poza miastem i w związku z tym, jeśli zostaje się te 2 godz. w dyspozycji - nie można wyjść do domu (bo w każdej chwili można być odwołanym i należy się zgłosić). W związku z czym, żeby nie marnować czasu, to się świadczy pracę, w tym czasie pozostawania do dyspozycji, nazwijmy to bezpłatną, bo w miesiącu trzeba określoną ilość godzin odpracować. Wydaje mi się, że tutaj jeśli mówimy o sprawach inspekcji pracy i sprawach BHP, to bardzo prosto jest ukarać prostego rzemieślnika, czy sklepikarza, bo nie ma możliwości prawnych, czy tam innych. Natomiast w tego

typu sklepach mamy super doskonale sieci komputerowe, tylko nie akurat do pomiaru czasu pracy.

Wydaje mi się, że jeżeli weźmiemy mniej tych tematów, a dokładnie się nad tymi sprawami zastanowimy i podejmiemy tego typu działania, to być może, że większe efekty tego będą. I myślę, że nie powinniśmy sobie tutaj wyrzucać, czy ten problem wyszedł z tej strony, czy z tej strony, tylko podejmować te tematy, kiedy problem w ogóle istnieje. Dziękuję”.

Wiceprzewodniczący Ryszard Nagórny stwierdził:

„Gwoli uzupełnienia, bo na sprawach gospodarki przestrzennej się trochę znam, zawodowo pracuje w tym. Chcę powiedzieć, że naprawdę jeśli chodzi o sprawy lokalizacji supermarketu tak naprawdę, to my mamy niewiele do powiedzenia, jako samorząd województwa. Marszałek mówił o szczególnym przypadku naszej ingerencji, przypadku jeśli będzie wydawana decyzja o lokalizacji inwestycji, ale wtedy, kiedy nie ma planu. A z tego co ja wiem (w kularach rozmawiałem z p. przewodniczącym Potrzeszczem) tam plan już jest. W planie zagospodarowania przestrzennego miasto sobie zarezerwowało usługi handlu. I w oparciu o ten plan, oni mają prawo wydać tą lokalizację. Natomiast inną rzeczą jest postępowanie dalej. Już po wydaniu decyzji strony zainteresowane mogą się odwoływać do Kolegium Odwoławczego, a potem ewentualnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Natomiast w przypadku, gdy do końca roku nie wydadzą lokalizacji, po nowym roku wszystkie plany tracą ważność. Nie wiem, kiedy Starachowice miały plan opracowany. Jeśli dawno - to plan straci ważność, i wtedy istotnie prezydent będzie mógł wydać decyzję o lokalizacji inwestycji w trybie szczególnym, przygotowaną przez osobę uprawnioną. Wtedy to dotrze do Zarządu Województwa i wówczas Zarząd będzie mógł stwierdzić zgodność tej inwestycji z planem zagospodarowania przestrzennego. Ja już dzisiaj mogę powiedzieć, że stwierdzi zgodność. Bo takimi drobiazgami w skali 1:100000 plan województwa się nie zajmuje. To tyle.

Natomiast Panie Przewodniczący Potrzeszcz - gdzie wyście byli jako społeczeństwo, gdy ten plan był uchwalany? Pan mi zaraz powie, że ma większość w Radzie. Ale nim ta uchwała na Radę poszła, przeszła cały cykl upublicznienia. Była wyłożona do publicznego wglądu. Każdy z mieszkańców miasta miał prawo wnieść protest i zarzut. Na tą porę planowanie przestrzenne jest tak uspołecznione, że jak się chce, to się nie dopuści do tego, żeby uchwalać to, co władza chce. Nowa ustawa trochę to złagodziła, ale były takie instrumenty uspołecznienia, że można było nie dopuścić. W tej chwili, jeśli to jest prawda, co Pan mówi, jeśli tam jest plan obowiązujący, to można w trybie odwoławczym po wydaniu decyzji odwołać się do Samorządowego Kolegium i dalej do Naczelnego Sądu Odwoławczego - a możemy, jako Sejmik apelować do Prezydenta, by jeszcze raz rozważyli tą sprawę. Tyle możemy zrobić”.

Radny Leszek Bugaj stwierdził:

„Panie Przewodniczący, nie zabrałbym głosu, ale zabolalo serce moje, jak taką niesprawiedliwą ocenę usłyszałem, co mają myśliwi do rozwoju województwa? Panie Kolego Radny Potrzeszcz, kolego Łęcki- jest to 3,5 tys. ludzi w województwie świętokrzyskim. Kolega Łęcki nie był (a szkoda) i nikogo z PO nie było na tych uroczystościach 80-lecia, bo nie wszyscy polują (nie ma interesu i nie każdy musi polować). Natomiast radowało się serce moje, jak widziałem wielce czcigodnego posła Cepila, znanego myśliwego, który siedział w I-szym rządzie. W tym gremium siedział koło posła Długosza, koło senatora Bartosza i koło mojego kol. Mirka Pawlaka i to nie strzelali do siebie, chociaż mają różne poglądy polityczne i na pewno z dubeltówkami by koło siebie stanęli. Tym się różni od Sejmu łowiectwo, że to jest instytucja nie demokratyczna i kto nie gra zgodnie z regułami, to go łowczy „za pysk bierze” i wyrzuca z tego grona i nie daje mu stać przy sobie. Ale wracam do czego innego. Panie radny Łęcki - to są miliony godzin przepracowanych dla środowiska, dla jego rozwoju. Światowej sławy uczonego prof. Gzimek powiedział „gdyby miał wszystkie pieniądze świata to dałby je myśliwym”. Ja uważam, ja ubolewam, jeszcze mamy kilka tys. wędkarzy w województwie, milion działkowiczów. My wszędzie powinniśmy tam być. Dlaczego szczególnie patrzę na myśliwych? Nie tylko dlatego, że jestem myśliwym, bo okazuje się, że ubolewam, że nasza władza nie poluje, bo zazwyczaj na polowania zapraszano do spraw wagi ogólnopaństwowej, a gdy trafił się prezydent, który miał wędkę, to nie zawsze to wychodziło”.

Radny Konrad Łęcki stwierdził:

„Panie Bugaj, pan po raz kolejny nie słucha tego, co ja mówię. Ubolewam nad tym. Ja też jestem myśliwym, muszę Panu powiedzieć. Nie obnoszę się z tym tak jak Pan. Należę do Koła Iłżeckiego i muszę Panu powiedzieć, że ja nie mówiłem o obchodach Polskiego Koła Łowieckiego, tylko o imprezie prywatnej Koła Łowieckiego „Leśnik”. To są dwie różne sprawy. Owszem PO nie miała swojego posła. Poseł Miodowicz nie poluje. Być może dla Pana to już nas przekreśla jako PO, ale muszę Panu powiedzieć, że naprawdę mówiłem o czymś zupełnie innym i kocham myślistwo tak jak Pan, ale naprawdę próbuję go nie mieszać do polityki. Dziękuję”.

Radny Józef Bąk stwierdził:

„Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Radni!
Tu mam sprawę głównie do działaczy PSL-u. Chodzi mi o to, że już siedzimy prawie rok w tym Sejmiku. Nie ma żadnych decyzji podjętych w sprawie utworzenia nawet centrali nasiennych po powiatach, skupu trzody chlewnej i innych skupów. Po drugie jeżdżę tak w stronę Ostrowca, w stronę Kielc, ile ugorów leży. Najwyższy czas, aby się zastanowić, aby znalazły się pieniądze na zalesienia tych ugorów. To jest nasza przyszłość i nasze bogactwo. Wreszcie

podejmijmy jakąś konkretną decyzję, że zacząć działać. Następna sprawa – powinniśmy podjąć decyzję o budowie zakładów przetwórstwa owocowego.

A do tej pory jak się obserwuje, wszystko się sprowadza z zagranicy. Powinniśmy też podejmować i wysyłać jakieś protesty do Warszawy, niech zablokują te granice. Dokąd to możemy wszystko sprowadzać (począwszy od głupich igieł, gwoździ - wszystko się sprowadza do kraju).

Tak samo zwrócę uwagę na kształcenie inżynierów. Moje zdanie jest takie. Trzeba kształcić inżynierów, doktorów i kadre średnią, techników. Trzeba kształcić z praktyką. Pracowałem w Zakładach Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa, wykształcony młody inżynier rolnictwa przyszedł do mnie i zaczął mi filozofować, że nie tak szlifuję. No to mówię - pokaż mi jak się szlifuje na szlifierce. Ja pracowałem tam 5 lat i mówię, że na tej szlifierce nie da się inaczej wyszlifować wału, bo szlifierka jest starego typu, dostaje drgań i przez to wychodzi płaszczyna nie tak jak trzeba. Dzisiaj młodzież, która uczy się, nie ma faktycznie praktyki takiej jak trzeba. Szuka sama praktyki. To trzeba wszystko zmienić. Dziękuję bardzo”.

Przewodniczący Sejmiku stwierdził:

„Głos bardzo merytoryczny. Mam nadzieję, że już nie będzie więcej dzisiaj pytań. Sądzę, że się rozstajemy bez urazów i odwołując się do myśliwskich dyskusji jeden na drugiego nie będzie polował. Chciałem serdecznie podziękować Państwu za uczestnictwo, dyskusję.

Zamykam posiedzenie XIII sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego. Dziękuję za uczestnictwo. Powiadomimy Państwa o terminie sesji, czy to będzie 7, czy 15 grudnia (zdecydujemy w poniedziałek)”.

Sekretarze obrad

Lucjana Elżbieta Nowak

Andrzej Nowak

Przewodniczący obrad

Wiceprzewodniczący Sejmiku

Przewodniczący Sejmiku

Ryszard Nagórny

Stefan Józef Pastuszka

Protokół sporządziły:
Barbara Chrzęszczyk
Danuta Kaliszewska